Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza 20 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8286 Lwów, niedziela 9 października 1927 Rok XVIII.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Zamknięcie granicy między Jugosławją a Bułgarją.

W sidłach zawodowego sutenera. - W okolicy Stryja pojawiły się masowo wilki. - Jak fałszywy wywiadowca wyłudzał pieniądze od kandydatek do stanu małżeńskiego.

DEZERCJA GEN. ZAGÓRSKIEGO ZOSTAŁA USTALONA.

Warszawa, 7. października. (Tel. G. P.) „Kurjer Czerwony" pisze, że jak wynika z aktów dochodzenia sądowego prowadzonego bardzo sumiennie i pracowicie śledztwo ustalając fakt dezercji gen. Zagórskiego nie opierało się bynajmniej na hipotezach i przypuszczeniach, lecz operowało szeregiem niezbitych dowodów, dokumentów i zeznań osób najbardziej wiarygodnych.

SZKOLNICTWO POWSZECHNE OTRZYMA 2700 ETATÓW.

Warszawa, 7 października. (Tel. G. P.) Wiceprezes Zw. Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych pos. **Nowicki** odbył wczoraj z ramienia Związku konferencję z min. oświaty **Dobruckim,** któremu przedstawił **opłakany stan szkolnictwa powszechnego z powodu dotkliwego braku etatów.** P. minister odpowiedział, że wystąpił z wnioskiem o przyznanie dla szkolnictwa powszechnego **dodatkowych 2700 etatów, z czego w najbliższym czasie spodziewa się otrzymać 500 etatów.**

—o—

JAPONJA WYSYŁA WOJSKO DO CHIN.

Londyn, 7 października. (Tel. G. P.) Wedle doniesień z Tokio, **rząd japoński zdecydował się ponownie wysłać wojska do Chin północnych,** a zwłaszcza **do Mandżurji,** aby bronić swych interesów. „Morning Post" potwierdza wiadomość, że Pekin jest zagrożony przez wojska południowe, które znajdują się o 150 mil na południe od Pekinu. Wojskom południowym udało się zniszczyć połączenia kolejowe tak, że obecnie Czang-Tso-Lin cofa się ze swemi wojskami, używając jedynie samochodów.

—o—



PRZYGODA JUBILERA.
(Do artykułu na str. 6-tej.)

BEZPOŚREDNI ZAKUP BAWEŁNY W AMERYCE.

Warszawa, 7. października. (Tel. G. P.) Polskie fabryki włókiennicze przystępują do utworzenia w Nowym Jorku **biura bezpośredniego zakupu bawełny na rynku amerykańskim,** celem ominięcia pośrednictwa niemieckiego i angielskiego. Zapotrzebowanie na bawełnę amerykańską wzrosło w ciągu ostatnich kilku lat **kilkakrotnie.** To też największe firmy importujące utworzyły wspólny syndykat, którego ekspozyturą będzie biuro w N. Jorku.

—o—

DEMONSTRACJA KOMUNISTÓW

Łódź, 7. października. (Tel. G. P.) **Na znak protestu przeciw unieważnieniu komunistycznej listy wyborczej nr. 5.** grupa zwolenników tej listy urządziła wczoraj burzliwą demonstrację przed Magistratem łódzkim **wybijając kilka szyb w gmachu Magistratu.**

—o—

ZAKAZ PRZEMIAŁU MĄKI ŻYTNIEJ PONIŻEJ 65 PROC.

Warszawa, 7. października. (Tel. G. P.) W d. 8. bm. wchodzi w życie rozporządzenie Prezydenta Rzpltej o **zakazie przemiału mąki żytniej poniżej 65 proc.**

MIN. ZALESKI OCZEKIWANY JEST W PARYŻU.

Paryż, 7 października. (Tel. G. P.) W dniu dzisiejszym **oczekiwane jest tu przybycie min. Zaleskiego.** Polski minister spraw zagr. zetknie się tu z **Briandem,** z którym nie widział się już od kilku miesięcy. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że min. Zaleski wykorzysta swój pobyt w Paryżu dla **narad z Chamberlainem,** przebywającym obecnie w Paryżu.

—o—

DODATNIE SKUTKI WOJNY CELNEJ Z NIEMCAMI.

Berlin, 7. października. (Tel. G. P.) Dzienniki berlińskie omawiając sytuację gospodarczą Polski, stwierdzają, że **wojna celna z Niemcami odrodziła polski przemysł włókienniczy, który doczekał się niełychanego rozwoju.**

—o—

POSEŁ BADER UKARANY GRZYWNĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7. października. (ps) Policja warszawska doręczyła wczoraj do mieszkania warszawskiego posła polskiego w Wiedniu **Karola Badera** charakterystyczny nakaz płatniczy **na 100 zł. grzywny wymierzonej posłowi Baderowi** nieobecnemu w Warszawie, jako **kary za niezgłoszenie aparatu radjowego w jego mieszkaniu.**

—o—

RAID LOTNICZY Z PARYŻA DO KAMBODŻY FRANC.

Paryż, 7. października. (Tel. G. P.) Czynią tu przygotowania **do wielkiego raidu lotniczego z Paryża do Kambodży francusk.** (południowo-wschodnia Azja) i z powrotem. **Lot wyniesie 40 tys. km.** i będzie prowadził przez Bukareszt, Konstantynopol, Indje. Aparat poniesie 5 lotników pod dowództwem płk. Antoinata, którzy będą w powietrzu 100 godzin. Odlot nastąpi z końcem października.

Oblicze młodych.

ANALIZA OBECNYCH PRĄDÓW DUCHOWYCH I POLITYCZNYCH WŚRÓD MŁODZIEŻY. — NA PRAWO. — TRZEBA Z FAKTAMI SIĘ LICZYĆ.

Lwów, 8 października.

„W oczach młodzieży wyczytać można przyszłość narodu" —powiedział kiedyś zdaje się Foerster — i niema nic prawdziwszego nad ten sąd. Bo też to młode pokolenie, które dziś czuje i myśli, jutro będzie działać, będzie rządzić, **będzie narodem.** A choć niejedno z marzeń wiosennych uwiędnie w zetknięciu z rzeczywistością, jest niewątpliwe, że treść ideologji młodzieży zawsze, w mniej lub więcej zredukowanej **formie będzie kiedyś zrealizowana.**

U nas zbyt mało zwraca się na to uwagi, chociaż bardziej niż jakikolwiek inny naród potrzebujemy **jasnego zdania sobie sprawy z przyszłych dróg.** Są to drogi ciemne. Wobec głębokich wstrząśnień ostatniego dziesięciolecia, wobec zdobycia niepodległości i zniesienia granic dzielnicowych **naród polski zepchnięty został z dawnych torów, ale nie odszukał nowego.** Wszystko jest płynne, wszystko się krystalizuje. I o wszystko łatwiej, niż o bodaj prawdopodobne określenie, jaki będzie charakter narodu, jaki ustrój państwa, **jaka idea przewodnia** za lat chociażby trzydzieści.

W tym kierunku jedynym drogowskazem może być analiza obecnych prądów duchowych i politycznych wśród młodzieży. Stosując taką metodę, dojdziemy do wyników bardzo ciekawych.

Stwierdzimy przedewszystkiem, że Polska najbliższej przyszłości **nie będzie ani socjalistyczna, ani radykalnie lewicowa.** Te bowiem prądy obce są **młodzieży** i nie tylko te. Nawet idee t. zw. postępowe, a więc będące tylko intellektualnym refleksem ideologji lewicowej, nie napotykają wśród młodzieży polskiej oddźwięku. Wszystkie te ugrupowania łącznie pozostają **w stałej mniejszości;** każda ich akcja kończy się porażką i mniej lub więcej patetyczną deklaracją, lub secesją, która przechodzi bez zwrócenia uwagi. Dla ludzi, którzy pamiętają **rewolucyjną atmosferę uniwersytetów przedwojennych,** stan dzisiejszy może słusznie wydawać się zdumiewającym.

Przecież — powiadają oni — gdzież indziej jak nie u młodzieży znaleźć można gorącą myśl opozycyjną, pragnienie zmian i wielkich reform? Gdzież lepiej, niż tam, budzi się poczucie krzywd społecznych i chęć ich naprawy? Młodzież z reguły jest czerwona, ale w Polsce nie jest tak.

W Polsce **zdecydowana większość młodzieży politycznie czynnej hołduje nacjonalizmowi,** i to począwszy od odcienia umiarkowanego, ale przytem dostatecznie nasilonego, a kończąc na grupach, w których **nacjonalizm występuje w formie najradykalniejszej, prawie rewolucyjnej.**

Rozdzieranie szat nad tem zjawiskiem byłoby bezprzedmiotowe. Prawda, że niekiedy na peryferjach nacjonalizmu rodzi się etyczne zdziczenie i takie objawy występują niekiedy i wśród młodzieży. Prawda, że jej ideologja zbyt często nie jest twórcza, że **zakażona została toksynami rozkładu stronnictw politycznych, które nad nacjonalizmem młodych objęły protektorat.** Ale wszystkie te ujemne zjawiska nie mogą wpłynąć na ocenę całości. Całość zaś, ów nacjonalizm młodzieży, **jest faktem, którego dziś nic nie zmieni, który więc trzeba uznać.**

Jego przyczyny są trudne do oznaczenia. Na wszelki wypadek nie można ich — jak chcą niektórzy— klaść na karb „zbałamucenia". Nie mniej **odpowiednio kierowana agitacja** nie pozostała bez wpływu na stan dzisiejszy. Działa ona jednak nie tyle w szkołach wyższych, ile wcześniej, **już w szkołach średnich.**

Można podziwiać spryt narodowej demokracji, która od początków naszej niepodległości aż po przewrót majowy szczególną „opieką" **otoczyła szkolnictwo.** Próbowała zdobyć wojsko, częściowo zaanektowała politykę gospodarczą państwa, znaczny wpływ wywierała na zagraniczną, ale **z największą konsekwencją i uporem poszła na opanowanie szkoły.** Inne stronnictwa, zadawalając się doraźnemi zdobyczami, zbagatelizowały ją, chociaż była najważniejsza. Bo gdy owe "doraźne zdobycze" polegały na obsadzaniu ciepłych posad i wydzieraniu od rządu koncesyj, **szkoła była i jest kluczem przyszłości.** Prawica, wnosząc ducha swego do sal szkolnych, wiedziała, że po **kilku latach da jej to zastęp niezawodnych zwolenników.** To była taktyka przewidująca i dalekowzroczna.

Jednak przyczyna ta nie jest zupełna, ani nawet główna. Tkwi ona zapewne **u podstaw tych procesów,** przez jakie dusza narodu przechodzi w wytworzonych warunkach. Może jest **reakcją za stłumienie nacjonalizmu** w dobie zaborczej, za brak wyżycia sił wówczas, za hamulce, nakładane mu. W każdym razie istnieje bezwzględne prawdopodobieństwo, że przyszłość przyniesie Polsce **wzmożenie nacjonalizmu,** bo młodzież jest przedewszystkiem nacjonalistyczna.

Toby nie było nieszczęściem, bo nacjonalizm twórczy buduje najświetniejsze warunki rozwoju państwowego, **stwarza potęgę.** Niebezpieczeństwo tkwi w tem, że ten nacjonalizm, jaki wyznaje młodzież, na ogół twórczy nie jest. Poddaje się demagogji i partyjnictwu i **zbliża do szowinizmu.** A to są w organizmie państwowym pierwiastki rozstroju.

Dlatego zadaniem młodzieży winno być **wyzwolenie się z pod wpływów starych stronnictw i stworzenie idei własnej,** która przyszłej Polsce dałaby nie walkę i nienawiść, lecz rozkwit pokoju i harmonji wszystkich sił narodu

—o—

Zamknięcie granicy
między Jugosławją a Bułgarją.

DEMARCHE POSŁÓW FRANCUSKIEGO I ANGIELSKIEGO U BIAŁOGRODZKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Białogród, 7. października. (Tel. G. P.) Wczoraj wieczorem otrzymał poseł jugosłowiański Nesicz **telefoniczne zawiadomienie z ramienia rządu bułgarskiego, że rząd jugosłowiański zamknął granicę bułgarską i że nikt z Bułgarji nie może przekroczyć granicy bułgarskiej.** Wczoraj wieczorem przybył do ministra spraw zagranicznych Marinkovicza poseł bułgarski **Vakarelskij.** Następnie zjawili się u ministra Marinkovicza **posłowie francuski i angielski,** celem poinformowania się o **zamiarach rządu jugosłowiańskiego.** Prasa donosi z Sofji, że celem zamachu w Istip było przysporzenie trudności rządowi Ljapczewa i przygotowanie powrotu do władzy Czankowa. Komitet macedoński usiłuje wszelkimi środkami **przeszkodzić zbliżeniu Bułgarji do Jugosławji,** a przywrócić stosunki przyjazne Bułgarji z Włochami.

Akcja spiskowców sowjeckich w Rumunji

ZNALEZIONO U NICH ORYGINALNE DOKUMENTY RUMUŃSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

Wiedeń, 7 października. (Tel. G. P.) „Wr. All. Ztg." donosi, że w **Rumunji odkryto ostatnio rozgałęziony spisek na rzecz Sowjetów.** Na czele spisku stał niejaki **Paweł Sor.** Centrala znajdowała się w **Pradze.** W czasie rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Sora, znaleziono **oryginalne dokumenty rumuńskiego sztabu generalnego.** Nadto została aresztowana adwokatka **dr. Marja Löhl i Lea Silbermn,** której brat zatrudniony był w **centrali szpiegowskiej w Pradze.**

—o—

Pełnomocnicy finansistów amerykańskich oczekują ostatecznej odpowiedzi swych mocodawców.

TA ODPOWIEDŹ ZADECYDUJE O LOSACH POŻYCZKI, JEŻELI BOWIEM WARUNKI RZĄDU POLSKIEGO NIE ZOSTANĄ UWZGLĘDNIONE, NASTĄPI DEFINITYWNE ZERWANIE PERTRAKTACJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 października. (ps) Rokowania pożyczkowe nie posunęły się w ciągu dnia dzisiejszego naprzód. Nocy ub. delegatom konsorcjum amerykańskiego, bawiącym w Warszawie, oświadczył oficjalnie Min. skarbu Czechowicz, iż rząd polski nie może zgodzić się na warunki zaproponowane przez Amerykanów, to znaczy na kurs emisyjny w wysokości 90 za 100, obstaje przy swych warunkach 92 za 100 i wobec tego uważa rokowania za zakończone z wynikiem ujemnym. Jednakże delegaci amerykańscy zwrócili się do Min. Czechowicza z prośbą o pozostawienie im czasu na ponowne porozumienie się ze swymi mocodawcami w Ameryce, obiecując przytem dać odpowiedź najpóźniej do godzin wieczornych dzisiaj.

Jednakże w ciągu całego dnia Amerykanie nie zgłaszali się w Prezydjum Rady Min. Wicepremjer Bartel odbył konferencję z Min. skarbu Czechowiczem rano, a następnie konferował wspólnie z Min. skarbu Czechowiczem, przemysłu i handlu Kwiatkowskim, kolei Romockim, poczty i telegrafów Miedzińskim. Około godz 1.30 przybył do Prezydjum Rady Min. Marsz. Piłsudski i po odbyciu godzinnej rozmowy z Wicepremjerem Bartlem powrócił do Belwederu.

Przez całe popołudnie w Prezydjum Rady Min. panował zupełny spokój, a kiedy do godz. 8 wieczorem ze strony Amerykanów nikt nie zgłosił się z zapowiedzianą odpowiedzią dla rządu polskiego, zwrócono się z ramienia Wicepremjera Bartla do nich z zapytaniem, na co otrzymano odpowiedź, iż depesza z Ameryki spaźnia się na widoczniej, lecz mimo to spodziewają się pp. Monnet i Fisher otrzymać wskazówki od swych mocodawców jeszcze w ciągu godzin wieczornych, lub nocnych. W tym stanie rzeczy rząd powstrzymuje się jeszcze od oficjalnego zawiadomienia prasy o przerwaniu rokowań.

ZA KILKA GODZIN...

Warszawa, 7 października. (Tel. G. P.) „Kur. Czerwony“ donosi, że **wznowienie rokowań pożyczkowych mimo dobrej woli, wykazanej z obu stron, nie doprowadziło jeszcze do podpisania umowy.** Delegaci amerykańscy przesłali swym mocodawcom **treść ostatecznych warunków Rządu polskiego.** Odpowiedź z Ameryki miała nadejść dziś w godzinach porannych. W ostatniej chwili nadeszła depesza z Ameryki zawiadamiająca, że **ostateczna odpowiedź konsorcjum amerykańskiego będzie mogła być przesłana do Warszawy za kilka godzin.** Będzie tu już decydująca i ostateczna odpowiedź czy postawione przez Polskę warunki Ameryka zaakceptuje.

A więc znowu 1 dzień zwłoki.

Warszawa, 7 października. (Tel. G. P.) **Dnia 7 bm. o godz. 22.30 wiceprezes Rady ministrów prof. Kazimierz Bartel przyjął dziennikarzy, którym oświadczył, że przedstawiciele konsorcjum bankowego zawiadomili rząd, iż ich mocodawcy dzisiaj od godz. 3 według czasu amerykańskiego rozpoczęli narady nad propozycjami, wysuniętemi przez rząd polski. Decyzja konsorcjum bankowego spodziewana jest w dniu jutrzejszym.**

Rząd będzie musiał wyasygnować 11 i pół miljonów złotych

NA POMOC DLA OFIAR POWODZI W WOJEWÓDZTWIE STANISŁAWOWSKIEM.

Warszawa, 7. października. (Tel. G. P.) Rząd śpieszy energicznie z pomocą powodzianom, organizując dalszą pomoc na odbudowę zniszczonych domostw, na dożywianie inwentarza siewy wiosenne, naprawę dróg i mostów, oraz uregulowanie potoków górskich celem zabezpieczenia ludności przez powtórzenie się katastrof powodzi. **Na tę powódź województwo stanisławowskie potrzebować będzie około 11,5 mil. zł., tarnopolskie zażądało 400 tys. zł.** Z województwa **lwowskiego i krakowskiego dane jeszcze nie napłynęły.** Międzyministerjalny Komitet powodzian zarządził ankietę co do wysokości strat poniesionych przez drobne rzemiosło i drobny handel. Poszkodowani otrzymają pomoc na odbudowę zniszczonych warsztatów.

Oficjalna nota rządu francuskiego

W SPRAWIE ODWOŁANIA RAKOWSKIEGO Z PARYŻA.

Paryż, 7. października. (Tel. G. P.) Ambasador francuski w Moskwie, Herbette doręczy dziś Cziczerinowi motywowaną notę rządu francuskiego, **domagającą się odwołania Rakowskiego.**

Na tle dopływu obcych kapitałów do Niemiec

WYBUCHŁ OSTRY KONFLIKT MIĘDZY MIN. CURTIUSEM A DYREKTOREM BANKU RZESZY SCHACHTEM.

Berlin, 7. października. (Tel. G. P.) „Voss. Ztg.“ donosi, że na dzisiejszej giełdzie berlińskiej krążyły **pogłoski o ostrym konflikcie pomiędzy ministrem gospodarki Rzeszy drem Curtiusem i dyrektorem Banku Rzeszy drem Schachtem w sprawie polityki pożyczkowej.** Według tych pogłosek, minister Ciurtius miał oświadczyć, że albo on ustąpi, albo też dr. Schacht będzie musiał ustąpić. **Schacht pragnie jak najbardziej ograniczyć dopływ obcego kapitału do Niemiec,** natomiast minister finansów z drem Hellerem ma stać na stanowisku, że dalszy przypływ kapitału zagranicznego **jest pożądany.** „Voss. Ztg.“ twierdzi, że stanowisko gabinetu Rzeszy zostało wczoraj zakomunikowane drowi Schachtowi i że jednocześnie rozpoczęły się wczoraj usiłowania, **zmierzające do stworzenia pewnego kompromisu.** Dziennik wyraża przypuszczenie, iż kompromis ten będzie oparty na tem, że dr. Schacht **zrzeknie się swego postulatu,** aby uchwały urzędu opinjodawczego do spraw pożyczkowych **wymagały jednomyślności.** Z drugiej zaś strony ministerstwa gospodarki i skarbu zgodzą się na stosowanie ostrzejszych kryterjów przy rozważaniu produkcyjności pożyczek.

—o—

CHAMBERLAIN W PARYŻU.

Paryż, 7 października. (Tel. G. P.) Przybył tu **Chamberlain** wraz z rodziną.

—o—

TRAGICZNA ŚMIERĆ DEPUTOWANEGO WŁOSKIEGO.

Rzym, 7. października. (Tel. G. P.) **Dep. Roberte Fordi dokonując lotu ćwiczebnego, spadł wraz z aparatem i zabił się na miejscu.**

ARESZTOWANIE ANARCHISTY WŁOSKIEGO.

Bruksela, 7. października. (Tel. G. P.) **Wczoraj w Charleroi aresztowano Włocha Carpucciniego, u którego znaleziono 10 bomb dynamitowych, które wystarczyłyby do zniszczenia znacznej części miasta Charleroi.**

—o—

Gdy młodzi radzą, nie zaszkodzi

jeżeli starsi się tem zainteresują.

Lwów, 8. października.

(—) Wczoraj popołudniu odbyło się w sali Tow. Pedagogicznego zebranie członków i sympatyków młodych **„Obozu Wielkiej Polski"**, na którem miano omawiać **ostatnie wypadki we Lwowie w związku z wykryciem fabryki ulotek w sprawie gen. Zagórskiego.** Zebranie to było poufne i za zaproszeniami. Ze względu na ewentualne zakłócenie spokoju władze bezpieczeństwa **skonsygnowały oddziały policyjne.** Przebieg tego zebrania jednakowoż nie wymagał interwencji policyjnej, gdyż był zupełnie spokojny, a uczestnicy jego po zakończeniu rozeszli się do domów.

—o—

Chcesz mieć miłość męża nie zasypiaj poranka.

Nowy Jork, w październiku.

(jp) Dzienniki amerykańskie podają szczegóły niezwykłego procesu rozwodowego, w którym powodem skargi wniesionej przez męża, nie było ani wiarołomstwo, ani niemiły charakter połowicy, jak to się najczęściej zdarza, ale jedynie rzecz na pozór tak niewinna, że **żonecze zbyt trudno przychodziło co rana porzucić łoże małżeńskie.**

Sędzia wydał wyrok orzekający **rozwód z winy żony, a zatem bez przyznania jej alimentów**, podając w powodach, że żona, która chce zbyt długo spać i nie poczuwa się **do obowiązku przyrządzenia i podania małżonkowi śniadania**, traci wszelkie prawo do utrzymania jej przez niego.

W tem swojem orzeczeniu sędzia amerykański oparł się na zasadach jednego z najwybitniejszych socjologów angielskich **Williama Cobetta**, którego dzieła można niejako uważać za kwintesencję poglądów społecznych burżuazji jego kraju.

Cobelt uważa, że **idealem żony dla człowieka pracującego, może być tylko kobieta, wstająca równo ze świtem.** Wczesne wstawanie jest według niego najlepszym **probierzem jej charakteru i moralnej wartości...**

„Nie wyobrażam sobie — mówi słynny socjolog — aby **kobieta, która nigdy nie ogląda wschodu słońca, mogła zyskać stałą miłość męża.** Może on co najwyżej przez kilka pierwszych, miodowych miesięcy, patrzeć na to przez palce, ale potem musi nabrać wstrętu do żony, która swojem lenistwem i opieszałstwem doprowadza go do ruiny".

Ta opinja angielskiego socjologa i oparty na niej wyrok sędziego amerykańskiego, powinien być ostrzeżeniem dla spiochów wszystkich krajów.



CO MÓWI NEMO.

Herbatka pocieszająca.

Moraczewskiemu chcąc osłodzić los
Za to, że partja przypięła mu łatkę,
Bartel u siebie urządził herbatkę,
Na której ciastek podawano stos.

Przyjęcie było gwarne i noblesse.
Wszystkich ministrów telegram wymienia
Nie skorzystali jeno z zaproszenia
Strug i Daszyński z partji P. P. S.

Niechaj opinja mówi to co chce.
Ta nieobecność dowodem rozumu,
Przecież dla cienkiej herbatki bez rumu
Trudno porzucić przekonania swe.

10 wagonów węgla ulotniło się

NIEZWYKŁE SPRZENIEWIERZENIE W WARSZAWSKIEJ KASIE CHORYCH

Warszawa, 7. października. (Tel. G. P.) Wydział kontroli Kasy chorych w Warszawie wpadł na ślad **wielkiego nadużycia w wydziale gospodarczym Kasy na tle zakupu węgla na potrzeby ambulatorjów.** Z transportu 10 wagonów węgla zwieziono do piwnic ambulatoryjnych wszystkiego około 30 wagonów. W związku z tem zawieszono w czynnościach urzędnika wydziału gospodarczego **Pawłowicza**, a naczelnikowi wydziału **Tatarskiemu** wytoczyć się ma dyscyplinarka.

Odkrycie sztucznego radjum.

DOKONAŁA GO UCZENICA P. CURIE-SKŁODOWSKIEJ, RUMUNKA STEFANJA MARAZINEANU. — NIEZWYKŁA SENSACJA NAUKOWA.

Paryż, w październiku.

(H) Niezwykle utalentowaną uczoną na polu naukowem pani Curie Skłodowskiej jest młoda Rumunka,

dr. Stefanja Marazineanu,

która obecnie dokonała odkrycia

sztucznego radu

Pani Marazineanu mieszka w Paryżu i pracuje od szeregu lat w instytucie p. Skłodowskiej.

Odkrycie radjum popchnęło wiedzę nowożytną o atomach **na nowe tory.** Dzięki bowiem badaniom, przedsięwziętym nad radjum, obalono pewnik **o niepodzielności i niezmienności pierwiastków** — pewnik, uchodzący za jedną z podstaw chemji i fizyki. Albowiem właśnie zjawisko wydzielania przez radjum jaśniejących, przenikających promieni wynika

z rozpadania się atomów.

Czem są zatem promienie radu? To wystrzelone niejako w przestrzeń odłamki **atomów.** Ta funkcja wydzielania promieni przemienia zwolna istotę radu, który po szeregu etapów przejściowych staje się

ołowiem.

Dopiero teraz w tej postaci ołowiu **zostaje powstrzymany rozkład atomów.**

Te fakty naukowe stały się **punktem wyjścia** dla pani Marazineanu. Postanowiła ona bowiem wywołać

promieniowanie ołowiu.

Uzyskała to dzięki poddaniu ołowiu **specjalnym naświetlaniom słonecznym.** Ołów, w ten sposób niejako wzmocniony energją promieni słonecznych, wysyła rozmaite rodzaje promieni, z których jeden zwłaszcza rodzaj posiada bardzo wybitną zdolność **przenikania przez ciała stałe.**

Promienie „ołowiane" przechodzą z łatwością przez grube płyty **pancerne** i przewyższają w tym względzie **nawet promienie Röntgena**

Wiadomości o ważnem odkryciu uczonej rumuńskiej są jeszcze niedokładne i wymagają **potwierdzenia i szerszego rozprowadzenia.** W każdym razie — sprawa jest niezwykle ciekawa i wywołała w świecie naukowym bardzo wielkie zainteresowanie i głębokie wrażenie.

—o—

Kloc połamał mu obie nogi

Nieszczęśliwy wypadek na dworcu łyczakowskim.

Lwów, 8. października

(—) Na dworcu łyczakowskim w czasie ładowania drzewa zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie robotnik tartaczny Jan Marepa, liczący lat 32, tak nieszczęśliwie operował **klocem drewnianym**, że kloc usunął się na nogi, wskutek czego doznał **złamania obu nóg.** Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy, poczem w groźnym stanie odwiozło go do szpitala.

—o—

Transakcja handlowa o podłożu kryminalnem

Lwów, 8. października.

(—) Wydział śledczy zajmował się wczoraj **ciekawą transakcją handlową.** Oto p. Leib **Majersfeld**, zam. w Majdanie Sieniawskim (pow. Jarosław), b. właściciel młyna, sprzedał niedawno S. A. „Keram" we Lwowie, kocioł parowy systemu „Cornval" **za cenę 950 dolarów** z terminem dostawy do 1. października br. i pobrał a conto tej transakcji **200 dol. zaliczki.** Tymczasem w dniu 1. października firma „Keram" stwierdziła, że p. Majersfeld nie tylko nie dotrzymał terminu dostawy, **ale wogóle nie posiadał więcej kotła, sprzedawszy go poprzednio już pewnej firmie w Lublinie.**

Wobec tego, że zaszedł tu wypadek **jaskrawego oszustwa**, przeto firma „Keram" doniosła o tem wydziałowi śledczemu, który po zbadaniu sprawy skierował przeciwko Majersfeldowi **doniesienie do prokuratury w Przemyślu.**

—o—

Pan komisarz Panfilicz i okulawiona kura.

Moskwa w październiku.

(!) W Czycie odbyła się niezmiernie doniosła sprawa, **charakteryzująca całkowicie wyższe władze sowjeckiego państwa.** Oto komplet sądu po długotrwałych krokach prawnych **umorzył sprawę pewnej wieśniaczki z okolic Czyty**, którą ta wniosła z wyraźnego rozkazu przewodniczącego miejscowego sowjetu.

Chodziło o kurę,

którą potrącił kamieniem jakiś chłopiec, synek jednej z sąsiadek owej chłopki. Incydent ten zakończyłby się natarciem łobuzowi uszu, gdyby los nie zrządził, że **w tej właśnie chwili przechodził p. komisarz Panfilicz** i zmusił wprost w imię wyższej „principjalnej" sprawiedliwości właścicielkę kury **do złożenia w sądzie skargi na chłopaka.**

Nieszczęśliwą babę

włóczono po urzędach,

zbierano od niej zeznania, nakazywano przedstawienie świadków, wodzono od gminy do powiatu, **kazano płacić koszty, przewyższające wartość okulawionej kury.** Mało tego: wszystkie urzędy badały skrupulatnie przy tej okazji jej przekonania polityczne, aż wreszcie z powodu niepełnoletności przestępcy **sprawę umorzono.**

Ładnie musi wyglądać państwo, posiadające na wyższych administracyjnych stanowiskach urzędników podobnych p. komisarzowi Panfiliczowi.

W sidłach zawodowego sutenera
trzepotała się jak ćma, z nikąd nie widząc ratunku...

SKARGA MATKI. — DZIECKO NA UTRZYMANIU. — CO ZAROBI, TO KOCHANEK ZABIERA. — ARESZTOWANIE.

Lwów, 8. października.

(—) Dopiero niedawno donieśliśmy o **aresztowaniu sutenera lwowskiego**, niejakiego Glassera, który będzie pierwszym sądzonym **za zbrodnię stręczenia do nierządu**

na podstawie nowego dekretu

Prez. Rzplitej, przewidującego bardzo ciężką karę, bo od 5—10 lat. Glasser który niewątpliwie bardzo się zmartwił tem, że za tę zbrodnię będzie odpowiadał, może się pocieszyć, bo w dniu wczorajszym dostał towarzysza niedoli w osobie **Karola Rosenthala**, osobnika bez określonego zajęcia, który **za analogiczną zbrodnię został aresztowany.**

Oto przed kilku dniami zgłosiła się w policji **Anna Bednarska** z Sichowa i doniosła, że **córka jej Marja,**

dziewczyna lekkich obyczajów,

zam. przy ul. Grottgera 6, przed rokiem **dała do niej na utrzymanie dziecko swoje**, którem zupełnie się nie opiekuje i nic nie łoży na jego utrzymanie. Dziewczyna ta bowiem

popadła w sidła

zawodowego sutenera w osobie Rosenthala, którego całkowicie utrzymuje, płacąc zań mieszkanie, wikt oraz sprawiając mu garderobę.

Rosenthal potrafił do tego stopnia **opanować dziewczynę tę**, że każdy zarobiony grosz oddaje mu do rąk, ale Rosenthal tem się nie zadawala, lecz stale swej kochance towarzyszy na ulicy **i zarobione przez nią pieniądze wydziera jej z rąk.** Gdy razu pewnego Bednarska po zakupieniu mu garderoby za kwotę 400 zł., wzbraniała mu się dać więcej pieniędzy, Rosenthal

obił ją ciężko,

tak, iż przez kilka dni nie mogła wychodzić na ulicę. Zeznania matki jej potwierdziła właścicielka mieszkania, Kowalikowa, u której Bednarska wynajmuje pokój. Natomiast przesłuchany Rosenthal **zaprzeczył tym zeznaniom**, twierdząc, że utrzymuje się sam, a bardzo często nawet **swej kochance daje pieniądze.** Jednakowoż przeprowadzone dochodzenia policyjne wykazały, że istotnie Rosenthal

uprawia sutenerstwo,

wobec czego odstawiono go wczoraj do dyspozycji prokuratury pod zarzutem zbrodni stręczenia **do nierządu.** Będzie to zatem w krótkim czasie **drugi wypadek** zastosowania dekretu Prezydenta Rzplitej o zwalczaniu handlu żywym towarem oraz stręczenia do nierządu.

Tragiczna śmierć statystki.

Paryż w październiku.

(a) W paryskim musikhallu Folies Bergere zdarzył się przed kilku dniami **tragiczny wypadek**, którego ofiarą padła młoda statystka, **panna Gaillard.**

Podczas przedstawienia, korzystając z chwili, w której była wolna, udała się ona za kulisy, aby **patrzeć na popisy pewnego tancerza.** Przypadkiem oparła się **o przewód elektryczny**, którego druty w tem miejscu **były odsłonięte.** Aktorka miała na sobie kostjum pokryty blaszkami, które za dotknięciem przewodu spowodowały natychmiastowe **porażenie panny Gaillard bardzo silnym prądem.** Przewieziono ją do szpitala, gdzie zmarła nazajutrz, pomimo wszelkich zabiegów lekarskich.

Śledztwo ustaliło, że samo owo dotknięcie przewodu nie byłoby spowodowało katastrofy. Atoli w chwili, gdy statystka poczuła przebiegający po swem ciele prąd, przerażona **chwyciła za żelazną ramę kurtyny i to wzmocniło prąd czterokrotnie**, powodując ciężkie obrażenie, które spowodowało ostatecznie śmierć.

Tajemnica trupa z poderżniętem gardłem

ZOSTAŁA PRZEZ POLICJĘ WYJAŚNIONA.

Lwów, 8. października.

(—) Przed kilku dniami donieśliśmy **o zagadkowem morderstwie**, dokonanem na drodze z Frysztatu do Oparówki w powiecie strzyżowskim na osobie śp. **Wasyla Czudaka**, którego znaleziono w rowie **z szeregiem kłutych ran oraz poderżniętem gardłem.**

Policja strzyżowska przeprowadziła bardzo żmudne dochodzenia, które w rezultacie zostały

uwieńczone sukcesem.

Oto stwierdzono, że śp. Wasyl Czudak **żył w niezgodzie ze swym zięciem, 27-letnim Michałem Oleniakiem.** Denat nie życzył go sobie za zięcia, a gdy mimo jego sprzeciwu, córka jego Marja za namową matki Teresy wyszła za mąż za Oleniaka, **stary Czudak tak się zaciął, że odmówił zięciowi i córce jakiegokolwiek wsparcia, zakazując im wogóle pokazywać mu się na oczy.** Doszło do tego, że Teresa Czudakowa pokryjomu, bez wiedzy męża, wynosiła z domu zboże i t. p. **i zanosiła je**

do mieszkania córki.

Rzecz jasna, że ta nienawiść teścia do zięcia wywołała reakcję w formie zaprzysiężenia mu zemsty. To też gdy zdarzyło się, że onegdaj Oleniak spotkał swego teścia na drodze, skorzystał z nieobecności jakichkolwiek świadków i

rzucił się na niego,

zadając mu szereg ran nożem. Gdy zaś Czudak upadł zbroczony krwią na ziemię, rozbestwiony zięć, nożem poderżnął mu gardło, poczem zbiegł. Oleniaka aresztowano, oraz jego żonę Marję i teściową Teresę, jako współwinnych tej ohydnej zbrodni.

Panowie adwokaci i sędziowie przypomną sobie czasy uniwersyteckie, gdyż będą musieli na nowo „kuć".

ROZMOWA Z WICEMINISTREM CAREM W SPRAWIE KODYFIKACJI PRAWA POLSKIEGO.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. października.

(!) Wprowadzenie w całej Polsce **jednego i tego samego prawa**, zerwanie z rozbieżnością dotychczasowych ustrojów i kodeksów prawnych jest **zagadnieniem pierwszorzędnej wagi.** Doprowadzenie do końca tej pracy będzie **dziełem epokowem**, świadczącem, że Polska coraz bardziej rozbudowuje podwaliny swego istnienia.

Jak się okazuje, ma to nastąpić już

w bardzo krótkim czasie.

W tej sprawie udzielił przedstawicielom prasy dokładnych wyjaśnień wiceminister sprawiedliwości **dr. Stanisław Car**, który do sprawy kodyfikacji prawa polskiego **odnosi się z wielkim zapałem.**

— Ciężar prac ustawodawczych — zaczął dr. Car — spoczywa na ministerstwie sprawiedliwości, jakkolwiek i inne resorty biorą w tem udział. Lwia część pracy przygotowawczej przypada **specjalnej komisji kodyfikacyjnej**, której prezydentem jest prof. Ksawery **Fierich** z Krakowa.

Trzy odmienne ustawodawstwa dały się nam już tak

bardzo we znaki,

że doprowadzenie tej roboty do końca, roboty, która świadczyć będzie o unifikacji państwa polskiego, uważam za jedno z moich **najważniejszych zadań.**

— Praca nad tem istnieje już od dość dawna?...

— Tak, ale rozstrzygnięcie ostateczne dochodziło zawsze **do pewnego momentu i urywało się znowu.** Teraz zaś chodzi o posunięcia decydujące.

— W jakiej fazie jesteśmy teraz?

— Mogę panu oświadczyć, że

jeszcze w tym roku

nowy ustrój sądownictwa i ustawa postępowania karnego będą wprowadzone. Mam również nadzieję, że i ustawę postępowania cywilnego uda się ogłosić

przed 1-ym stycznia.

Przygotowujemy jeszcze **cały szereg nowych prac ustawodawczych** o mniejszem wprawdzie rozpięciu, ale mających bardzo duże znaczenie organizacyjne.

— Czy nowe ustawodawstwo polskie opiera się na jakichś wzorach?

— Właściwie nie. Rzecz jest pomyślana

najzupełniej samodzielnie.

Niewątpliwie w dziedzinie prawa niema wynalazków, ani twórczej fantazji, powtarzać się więc będą pewne szczegóły. W każdym razie plotki, jakobyśmy naśladowali Austrję, **są najzupełniej nieuzasadnione.** Posługiwaliśmy się natomiast **ustawodawstwem porównawczem z 22 państw.** Nowe prawa polskie są wyrazem niezawisłej myśli polskiej.

— W każdym razie polscy prawnicy będą musieli jeszcze wielu rzeczy uczyć się na nowo...

Wiceminister uśmiechnął się i odparł:

— I z tego zdajemy sobie sprawę, wszelakim niedogodnościom zapobiegnie t. zw. „vacatio legis", to znaczy przerwa, podczas której nowe ustawodawstwo **zostaje formalnie ogłoszone**, ale nie posiada jeszcze mocy obowiązującej. Sądzę, że taka przerwa trwać będzie **conajmniej pół roku, a może nawet i rok...**

—o—

Zwycięska walka z „chorobą lenistwa".

NIEBEZPIECZNY „HOOKWORM". — DR. STILES ROZPOCZYNA ENERGICZNĄ I SKUTECZNĄ KAMPANJĘ. — POPARCIE ROCKEFELLERA.

Londyn, w październiku.

(H) Zwłaszcza w okolicach podzwrotnikowych grasuje bardzo niemiła, choć nie grożąca śmiercią

„choroba lenistwa".

Człowiek, który na nią zapadnie, traci apetyt, chudnie, a przedewszystkiem trawiony jest niepokonalnem lenistwem. Chorobę tę, siejącą istne spustoszenia, zwłaszcza w Południowej Ameryce, odkrył przed kilku laty dr Stiles.

Stwierdził on, iż przyczyną jest działanie drobniutkiego, mikroskopijnego robaczka, którego Stiles nazwał

„hookworm".

Robaczek ten dostaje się zwykle do obnażonych nóg ludności, poczem wędruje po całem ciele, wiodąc żywot pasożytniczy.

Dzięki poparciu fundacji Rockefellera rozpoczęto energiczną walkę z niebezpiecznym i szkodliwym „hookwormem". „Choroba lenistwa" była bowiem w Ameryce niesłychanie rozprzestrzeniona. W niektórych stanach ulegało jej

33 prc. ludności,

co oczywista bardzo zmniejszało sprawność roboczą.

Obecnie walka z „hookwormem" została uwieńczona definitywnem zwycięstwem. W obrębie Stanów Zjednoczonych niema już prawie ludzi, podlegających tej chorobie.

Przygoda jubilera.

WIZYTA MŁODEJ I WYTWORNEJ DAMY. — „CO ZA PIĘKNE PERŁY!“ — TRZEBA POJECHAĆ DO IDEALNEGO WUJA. — STRASZLIWA NIESPODZIANKA. — SZUKAJ WIATRA W POLU.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Paryż, w październiku.

(H.) W magazynie znanego jubilera paryskiego **Joitelle'a** dokonano niedawno niezwykle sprytnego i zuchwałego **tricku oszukańczego,** który wywołał **wielką sensację**

Przed sklepem zatrzymało się bardzo eleganckie auto, prowadzone przez szofera w nieskazitelnej, wspaniałej liberji. Wysiadła.

młoda i dystyngowana dama,

weszła do sklepu, oglądnęła rozmaite kosztowności, wybrała przepiękny i drogocenny pierścień i chciała sklep opuścić.

W tym momencie wzrok jej padł na

sznur pereł cudownej piękności.

Jak zaklęta stanęła dama przed perłami jakby nie mogła rozstać się z czarownym widokiem. Dama zapytała o cenę. Była ona naturalnie bardzo wysoka.

Dama zastanowiła się chwilę.

— Bez zezwolenia mego wuja nie mogę kupić tych pereł — rzekła — **on musi je pierwej obejrzeć.** Pan pozwoli mi zatelefonować? Wuj mój jest zapewne panu znany.

Wymieniła nazwisko **generalnego lekarza zakładu dla nerwowo chorych,** znajdującego się w pobliżu Paryża. Chętnie zaprowadził ją jubiler do telefonu. Po skończeniu tej rozmowy telefonicznej, oznajmiła piękna klientka kupcowi widocznie niezadowolonemu. iż wuj pragnie stanowczo perły przedtem **obejrzeć.** Ona jednak chciałaby jeszcze dziś wieczór wyjechać do Nizzy. **Wobec tego musi zrezygnować z zakupienia pereł.**

Kupiec doznał wielkiego rozczarowania, gdyż w dzisiejszych czasach niezbyt często trafiają się takie klijentki, mające możność nabyć drogocenne klejnoty. Wobec tego zaproponował nieznajomej po namyśle:

— A gdybym wziął perły ze sobą i pojechał z panią do wuja?

Dama nie zgodziła się odrazu na tę propozycję. Później jednak uznała, że tak będzie najlepiej, wobec czego zatelefonowała raz jeszcze do wuja. aby go uprzedzić o wizycie jubilera. Połączywszy się z naczelnym lekarzem szpitala, zapytała w obecności jubilera:

— **Czy mogę teraz przyjechać z panem, o którym wspominałam? Resztę omówimy na miejscu.**

Wuj zgodził się, a jubiler na żądanie damy wziął jeszcze inne cenne kolje celem dokonania wobec wuja ostatecznego wyboru.

Podczas jazdy automobilem wdał się z młodą damą **w bardzo miłą pogawędkę.** Jakże bardzo różniła się od jego zacnej, ale już mocno naruszonej zębem czasu, żoneczki. Czas płynął szybko, auto mknęło w tempie bardzo żwawem — niebawem znaleziono się **przed bramą sanatorjum.**

W westybulu zjawił się służący w białym płaszczu.

— Proszę oznajmić panu doktorowi, **że przybyłam z tym panem.**

Kupiec poszedł za służącym, a za nim postępowała dama, trzymając walizkę z klejnotami, którą zawładnęła jeszcze w chwili wysiadania z auta pod jakimś błahym pretekstem.

Po chwili jubiler znalazł się w obszernym białym pokoju, gdzie uprzejmie przyjęło go **dwóch panów, najwidoczniej lekarzy. Przy drzwiach stał wysoki, barczysty mężczyzna** w ubraniu dozorcy szpitalnego. Jubiler wyłuszczył cel swego przybycia i właśnie odwrócił się, aby wziąć walizkę z rąk damy, gdy stwierdził, że nie **znajdowała się ona w pokoju.**

— Gdzie jest panna Grevier? — zapytał. — Ona właśnie ma walizkę z klejnotami.

— O, niech pan będzie spokojny. Panna Grevier wróci niebawem.

— Ale moje klejnoty! To dziwne, **iż córka pańska zniknęła tak nagle!** — zawołał niespokojnie kupiec.

Starszy lekarz mimowoli roześmiał się.

— Moja córka? Ta pani jest moją córką? O, niewątpliwie, **masz pan słuszność.** Ale może pan nam coś **opowie o tych klejnotach.**

Coraz bardziej zdziwiony i zdenerwowany kupiec zaczął od początku wszystko opowiadać i tłumaczyć. Lekarze słuchali go z **olimpijskim spokojem.** W pewnej chwili doktor Grevier skinął na dozorcę.

— Łaskawy panie „jubilerze!“ — rzekł z uśmiechem — proszę pójść za tym panem, **on cię zaprowadzi do mojej córki!**

Jubiler nie wiedział, co myśleć o tem dziwacznem przyjęciu, ale usłuchał polecenia. Można wyobrazić sobie jego

wściekłość i rozpacz,

gdy niebawem ulokowano go na łóżku oplecionem **drucianą siatką.** Nie pomogły krzyki i protesty. Dozorca zagroził mu nawet **chłostą, jeśli nie zaprzestanie hałasować.**

Jubiler powoli zaczynał rozumieć. O jakże nikczemnie **wystrychnięto go na dudka!** Przeklinał swoją łatwowierność i wymyślał sobie od osłów i idjotów. Próbował również wyjaśnić wszystko dozorcy. Ten jednak nie zważał zupełnie **na bredzenie jubilera.**

Następnego dnia o godzinie 10-tej rano zjawił się naczelny lekarz w pokoju, w którym leżał jubiler, celem odbycia zwyczajnej, obowiązkowej **wizyty lekarskiej.** Wówczas rzekomy warjat, prosząc go o **chwilę cierpliwości,** opowiedział mu wszystko. Lekarz zaskoczony widoczną

logiką opowiadania

dał się skłonić do zasięgnięcia informacyj. Zatelefonował do magazynu jubilera, skąd mu oznajmiono, że właściciel zniknął wczoraj bez śladu a wraz z nim walizka, mieszcząca cenną biżuterję. Teraz spadła lekarzowi **łuska z oczu.** Zrozumiał, iż wraz z nieszczęsnym jubilerem padł ofiarą

wyrafinowanej i przebiegłej oszustki.

Jubilera uwolniono, a przeciwko nieznajomej wszczęła natychmiast policja odpowiednie kroki. Narazie jednak wszelkie usiłowania w tym kierunku **spełzły na niczem.** Piękna **złodziejka** ulotniła się bez śladu wraz **z cennym łupem.**

Istnieje przypuszczenie, iż jest to niejaka

Francesca Benardi,

Włoszka, doskonale władająca językiem francuskim, kilkakrotnie już karana przez sądy francuskie, włoskie i szwajcarskie za rozmaite oszustwa. Niewątpliwie dostanie się ona prędzej czy później w **ręce karzącej sprawiedliwości.**

FEJLETON „GAZETY POR.“ z 9. X. 1927

FAN.

Rywalka.

Od trzech miesięcy Nita Meerland była wdową. Mąż opuścił ją samotną i niezaradną zupełnie. Brak samodzielności bowiem, wrodzony jej z natury, rozwinął się bardziej jeszcze w ciągu lat, dzięki silnej i absolutnej indywidualności męża.

Stężała w swym bólu po nim, zmieniła się na twarzy, w ruchach i obejściu. Miękkie dotychczas rysy przybrały wyraz twardy, chód stał się sztywny, cała postać w czerni i krepie tchnęła smutkiem i brakiem energji.

Jak i u wszystkich przewrażliwionych natur duchowe wstrząśnienie wywołało silne wyczerpanie fizyczne. Teraz wraca powoli do siebie, ale okrutny los nie daje jej nawet cierpieć w spokoju.

Kiedy pewnego dnia zmęczona śmiertelnie po konferencji z adwokatem, do domu wróciła, wzrok jej padł na dużą, białą kopertę, która natrętnie na biurku leżała.

Przeczucie nowego cierpienia przeniknęło nagle jej duszę.

Otworzywszy, czytała:

„Jestem w nędzy... moje dziecko jest chore i nie mogę je ratować. On dbałby o nas, gdyby go śmierć nie zaskoczyła... Dlatego do pani się dzisiaj zwracam... bo to jego dziecko, a pani go też kochała!“

Upuściła kartkę papieru na posadzkę. O kim ta kobieta mówi? Czyżby troska i nędza odebrały rozum jakiejś nieszczęśliwej kobiecie? Czy rozpacz przez jej usta mówi, czy też jest to niezdarna próba szantażu?

Spojrzała na podpis...

„Marja Wendlach“.

Pewne wspomnienie stanęło jej nagle w pamięci. Nazwisko to dawniej często od męża słyszała, jako przyjaciółki lat dziecinnych, którą przypadkowo w stolicy spotkał. Teraz dopiero przyszło jej na myśl, że później nigdy o niej w rozmowach nie wspominał. Nie dziwiła się temu wówczas, nie zauważyła nawet. Kochała męża bez pamięci, fanatycznie niemal, nie widząc nic po za nim na świecie i o nic go nigdy nie podejrzewając.

Przypomniała sobie teraz jego częste wycieczki do miasta, które konferencjami biurowemi przed nią tłumaczył. I oto stanął jej w oczach łańcuch niezbitych dowodów...

Wstała i chodzić jęła wzdłuż i wszerz po pokoju, dziwiąc się w duchu, że ją nogi jeszcze niosą...

Życie jej traciło resztę swej treści: prawo do żałoby po ukochanym. Nagle chwyciła ją dzika, nienawiścią tchnąca tęsknota za tem dzieckiem; pragnienie ujrzenia dziecka, które jego rysy miało; pokazania kobiecie, która jej taki ból zadała, jak mało ją to obeszło...

Z rosnącą goryczą w sercu zerwała z siebie żałobne szaty, wyciągnęła kolorową suknię z szafy, ubrała się w nią, zmuszając twarz, stygmatem bólu znaczoną, do maski obojętnego uśmiechu.

I udała się do kochanki swego męża.

Stanęła niebawem przed wielkim, zniszczonym domem w jednej z wąskich uliczek północy Berlina. Już w bramie domu uderzyła ją atmosfera zaniedbania i nędzy. Z trudem weszła na trzecie piętro, silne bowiem bicie serca tamowało jej oddech, dusząc ją niemal. Poczem stuknąwszy ostro do drzwi i nie czekając na zachęcające „proszę“, weszła do pokoju.

Kiedy jednak stanęła w pustej prawie, ubożuchnej izdebce, płomień gniewu zgasł w jej duszy. Ujrzała przed sobą kobietę, którą cierpienie okrutnie odarło z resztek urody i kobiecego czaru, której oczy pełne bólu i tajonego wstydu w jej wzroku utkwiły, a twarz wyrażała cierpienie starannie przed ludźmi ukrywane, bo nie mające prawa przed światem się ujawnić. Żadnego zdziwienia w wyrazie oblicza, przelotne zmieszanie conajwyżej. Poczem ruchem od słów wymowniejszym, wskazała na czteroletniego blisko chłopczyka, który siedząc na podłodze, trzymał w rączce smutną resztkę jakiejś zabawki.

Drżąc całą postacią Nita Meerland patrzała na dziecko, dźwigające wraz z matką, co je na świat wydała, brzemię jej bólu, wstydu i nędzy, na drobną główkę, gdzie promień słońca w blond loczkach migotał, na bladą, przeźroczystą twarzyczkę z siatką żyłek sinawych i matowemi szaremi oczami... Jego dziecko... Od pierwszego wejrzenia pewność tę miała...

Nagle wstyd ogarnął młodą kobietę. Wstyd za gniew, urazę, zazdrość, co duszą jej miotała. Za żal do umarłego, który już przed Boskim stanął Sądem, aby winy swoje przed Najsprawiedliwszym i Najmiłosierniejszym złożyć...

Zmierzyła ogrom bólu rywalki swojej. Własne cierpienie zbladło i przycichło. Wzrok spotkał się ze wzrokiem tej kobiety, która za miłość męką całego życia płacić musi, podczas gdy ją spokój i dostatek otacza...

Zauważyła nagle, że wzrok nieszczęsnej kobiety z bezgranicznem zdumieniem obejmował jej postać, która jak wielka kolorowa plama jaskrawo się majaczyła na tle beznadziejnie smutnego otoczenia.

— Niech pani nie wierzy mojej sukni... ja go także... kochałam... Chodzę w żałobie... po nim... tęsknię za nim, jak i pani... — zawołała wśród łkań i ze łzami w oczach wyciągnęła ręce, szukając dłoni swej rywalki...

Tłum. P. M

Czy pani chce wyjść za mąż?

Jak oszukańczy wywiadowca wyłudzał od kandydatek do stanu małżeńskiego gotówkę pod pozorem żeniaczki...

WYDALONY Z WOJSKA. — PANNY W ZAAWANSOWANYM WIEKU.— ZALICZKI NA POCZET PRZYSZŁEGO POSAGU. — GDY PRAWDA WYSZŁA NA JAW. — WYROK.

Lwów, 8. października.

(X) Stanisław **Sieciński,** obecnie 28 lat liczący, był jeszcze przed dwoma laty zawodowym sierżantem w wojsku polskiem, gdzie służył **od 15 roku życia,** wstąpiwszy wówczas do Legjonów. Lecz przed dwoma laty Sieciński **dopuścił się w wojsku jakichś nadużyć**

i został wydalony.

Od tej chwili jął się **bardzo intratnego, chociaż niezbyt ładnego i wręcz z ustawą karną kolidującego zajęcia.** Mianowicie, mimo,że jest żonaty, jakkolwiek z żoną nie żyje, wyszukiwał on specjalnie **panny w wieku bardzo zaawansowanym,** przeważnio szpetne, a

chcące wyjść za mąż.

Już nazajutrz po zawarciu takiej znajomości **oświadczał się odnośnej pannie,** starając się wyłudzić jak największe **zaliczki na poczet przyszłego posagu.** Czasu nie marnował i miał równocześnie **po kilka takich narzeczonych,** które porzucał po stwierdzeniu, że już je

doszczętnie wyeksploatował,

o co zresztą nie było trudno, gdyż były **to przeważnie osoby nie dysponujące zbyt wielkimi zasobami materjalnymi.**

Dodać należy, że Sieciński jest dość przystojny i że **przedstawiał się jako wywiadowca policji, będący na rządowej posadzie,** co oczywiście bardzo ułatwiało mu pozyskanie wzajemności u kandydatek małżeńskich. Niektóre z nich przezorniejsze, **usiłowały się przekonać,** czy rzeczywiście jest on wywiadowcą policyjnym i w tym względzie zapytywały policję, przyczem spotykały się z potwierdzeniem, **gdyż rzeczywiście jest w policji wywiadowca o tem samem imieniu Stanisław,** a bardzo

podobnem nazwisku

Siczyński.

W charakterze rzekomego wywiadowcy dopuszczał się też Sieciński **najrozmaitszych** nadużyć, wyłudzając pod pretekstem urzędowych usług **świadczenia materjalne od łatwowiernych,** wreszcie jednak zwodzone narzeczone dowiedziały się jakimś sposobem jedne o istnieniu drugich. **Wszczęły z tego powodu alarm** i spowodowały policyjne dochodzenia, następstwem czego było

aresztowanie Siecińskiego,

który wczoraj odpowiadał **za oszustwo.**

Interesującą była **galerja kandydatek do stanu małżeńskiego,** które przesunęły się przed Trybunałem, żaląc się na swoją krzywdę. So prawda, niezbyt zachęcająco przedstawiała się **perspektywa serdecznych z niemi stosunków** i owe kwoty przez Siecińskiego pobrane mogą być uważane jako pewnego rodzaju ekwiwalent.

Niestety, p. prokurator Bizup **nie podzielił tego poglądu** i oskarżał Siecińskiego o **podstępne wyłudzanie przez fałszywe przedstawianie się w charakterze wywiadowcy policyjnego i w charakterze ochotnego i zdolnego do małżeństwa kawalera.** Liczba poszkodowanych przez niego kandydatek małżeńskich

jest znaczna,

jako świadkowie występowały na roz prawie panie, a raczej panny **Anna Jabłońska,** która straciła 1500 zł. i 3 pierścionki, **Emilja Kozak,** od której wyłudził 70 zł. i pierścionek, wart. 20 zł., **Marja Zaganiaczówna** wykupiła się stosunkowo bardzo tanio, bo tylko za 25 zł., natomiast p. **Marja Plessnerówna** dla pozyskania serca Siecińskiego wydała więcej, bo 200 zł. gotówką i znowu pierścionek, wartości 25 zł.

Poznanie Siecińskiego w charakterze fikcyjnego wywiadowcy policyjnego kosztowało **Leona Schwarza** 250 zł., zaś **Natana Seemanna** 200 zł. Za te wszystkie sprawki skazany został Sieciński przez trybunał, któremu przewodniczył radca **Będaszewski,** na karę

półtorarocznego więzienia.

Dodać należy, że przed dwoma laty **skazany został za zupełnie takie same „małżeńskie" oszustwa na 2 i pół roku więzienia** i że na wczorajszej rozprawie **odpowiadał jako więzień, odsiadujący właśnie ową poprzednią karę.**

—o—

Pożar na placu Halickim.

PALIŁ SIĘ SKŁAD FARB WINCENTEGO REMPY.

Lwów, 8. października.

(—) Wczoraj w godzinach popołudniowych zaalarmowano straż pożarną, że w sklepie farb Wincentego Rempy przy pl. Halickim 10 **wybuchł pożar.** Na miejsce wypadku udał się natychmiast **tren straży pożarnej.** Sklep, w którym ogień wybuchł, zastano zamknięty, gdyż było to w porze obiadowej. Wobec tego **wyłamano żaluzje,** a gdy strażacy wtargnęli do wnętrza sklepu okazało się, że **zapaliły się dwie paki oraz dwie beczki z suchemi farbami.** Ogień powstał prawdopodobnie od **niedopałka papierosa,** rzuconego na wióry. Straż pożarna **ogień natychmiast ugasiła.**

W okolicy Stryja pojawiły się masowo wilki.

LUDZIE BOJĄ SIĘ CHODZIĆ W NOCY W POJEDYNKĘ.

(Od naszego korespondenta.)

Stryj, w październiku.

Z pobliskich Karpat wypędziła ostatnia powódź **liczne żyjące tam stada wilków,** które błąkając się w okolicy, **wyrządzają szkody w bydle domowem i szerzą ogólną panikę.**

W ubiegłym tygodniu funkcjonarjusze policyjni w Lubieńcach pod Stryjem urządzili w nocy zasadzkę **i ubili dwa wilki, które przyszły do wsi na żer.**

Żerowanie wilków po okolicznych wsiah jest zjawiskiem tak częstem, że **ludność wiejska obawia się w nocy wychodzić z chat.**

Nawet na przedmieściu stryjskiej t. zw. Austerji **grasują dwa wilki, które mając schronienie w pobliskich Łęgach nadrzecznych, sieją postrach.** Robotnicy, zamieszkali w Słobódce i Mertlukach, gdy wracają o zmroku ze Stryja z pracy, nie mają odwagi puszczać się w pojedynkę do domu i łączą się w gromady. Także wówczas jednak noszą pochodnie i hałasują dla ewentualnego odstraszenia tych drapieżnych zwierząt.

Echa bestjalskiego napadu w Dornfeldzie.

SPRAWCY SĄDZENI SĄ OBECNIE PRZEZ SĄD PRZYSIĘGŁYCH.

Lwów, 8. października.

(X) Głośną była w swoim czasie **sprawa bestjalskiego usiłowanego mordemstwa rabunkowego w Dornfeldzie** na osobach staruszków **Rauchów,** którego „bohaterami" byli 22-letni Mikołaj i 25-letni Iwan **Pańkowie.** Obaj oni odpowiadali zaraz po czynie **przed trybunałem sądu doraźnego,** który uznał się jednak niekompetentnym i odstąpił sprawę do traktowania w **zwyczajnym trybie sądowym,** wobec czego wczoraj Pańkowie byli **ponownie sądzeni przez trybunał sądu przysięgłych.**

Pokrótce przypomnimy Czytelnikom

tę sensacyjną sprawę:

Oto w Dornfeldzie mieszkają 69-letni Jan i 70-letnia Zofja, małżonkowie Rauchowie, mający opinję **ludzi bogatych.** Naprzeciw ich domostwa znajduje się młyn Józefa **Janki,** u którego zajęty był Mikołaj **Pańków,** a u tego mieszkał brat jego Iwan, który Mikołaja namawiał **do zamordowania i obrabowania Rauchów.** Mikołaj uległ tym namowom i w noc z 19. na 20. marca br. o godzinie 1-szej po północy **udał się dla uskutecznienia swych zbrodniczych zamierzeń.**

Wiedział, że nocy tej wyjdzie Rauch do stajni doglądać krowy, która miała się ocielić i że w chacie zostanie

sama Rauchowa.

Wyczekał też rzeczywiście momentu, w którym Rauch wyszedł, poczem **zakradł się do izby, gdzie spała jego żona.** Przy świetle elektrycznej latarki, młotkiem przez siebie wziętym **uderzył ją z całej siły kilkanaście razy po głowie, tak że doznała**

załamania czaszki

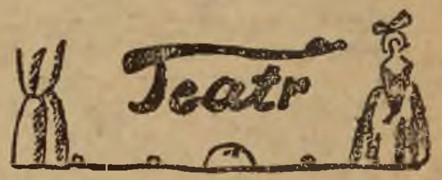
i wyszła na zewnątrz substancja mózgowa. Rauchowa nieprzytomna w kałuży krwi, leżała na ziemi, wszedł do izby jej mąż. Na tego rzucił się również Pankow z nienacka **i zadał mu kilkanaście uderzeń młotkiem,** powodując równie ciężkie uszkodzenia. Przerażony widokiem tego, co zaszło, uciekł z chaty, **nic nie zabrawszy.** Nazajutrz on i brat **zostali aresztowani.**

Oboje ranni staruszkowie **cudem poprostu zostali po wielomiesięcznej chorobie uratowani,** przyczem Rauch

stracił prawe oko.

Wyrok zapadnie dzisiaj. Rozprawie przewodniczy radca **Zawistowski.** Oskarża prok. **Paklikowski,** broni adw. dr. **Szewczuk.**

—o—



(„Mandaryn Wu" angielsko-chińska sztuka w 3 aktach H. Vernona i H. Owena. Występ K. Junoszy Stępowskiego.)

Lwów, 8. października.

Zdaje się, że z powodu zamieszek angielsko-chińskich stała się znów aktualna i weszła na afisz teatrów i kin stara, dość już w swoim czasie wygrana sztuka „angielsko-chińska", z czego jednak ze względów tantjemowych największą radość mają autorzy szluczydła, które nie posiada dla nas żadnej głębszej wartości ani literackiej, ani scenicznej. Jedynym powodem dość znacznego dawniej i obecnie powodzenia „Mandaryna Wu" jest kreowanie roli tytułowej przez sławnych aktorów, którym egzotyczna i ponura rola mandaryna dawała asumpt do wygrania nowych tonów o egzotycznem i niebywałem dotąd zabarwieniu. Tak było ze sławnym Jarnen w Wiedniu i z naszym Kamińskim w Warszawie. Nie dziwię się Stępowskiemu, że szukając ról dla swego żywotnego i o wielkiej skali talentu, zatrzymał się przy „Mandarynie Wu". Bądź co bądź w roli tej, pisanej efektownie i na jeden głos ze słabiutkim i drugorzędnym akompaniamentem orkiestry można raz pokazać coś innego, niż zblazowanego arystokratę i bonwiwanta. A w takich wypadkach wszyscy wielcy aktorzy w stosunku do Najjaśniejszej Pani Sztuki są egoistami, zapominając, że ona jest jednak większa od nich i potrafi się mścić za dezercję z pod swych sztandarów.

Tak też stało się i ze Stępowskim, bo chociaż kreację mandaryna przeprowadził z umiejętnością i doświadczeniem starego wilka kulis, nie będzie ona zaliczaną do tych, które „nie przemijają" i są cegiełką pod pomnik aktorskiej wielkości. Stępowski, wszedłszy raz na chiński koturn, był zbyt uroczysty, dostojny w ruchach, zbyt nieruchomy w masce, zbyt jednostajny w dykcji. A więc mało wywoływał zgrozy i za rzadko alarmował nas czarnemi przepaściami duszy mandaryna, pełnej tajemnic, okrucieństwa i przerafinowanej chytrości.

Znacznie lepiej udało się to na srebrnym ekranie Leonowi Chaney, choć miał do dyspozycji jedynie płaską perspektywę płótna kinowego, gest i mimikę bez bezpośredniego czaru żywego słowa, w którem Stępowski jest rzadkim plastykiem. Dlatego sztuka pod tym samym tytułem „Mandaryn Wu" wyświetlana w kinie „Palace" zrobiła na nas o wiele większe wrażenie, choć spodziewaliśmy się z początku zupełnie czegoś innego. Aktorowi solište Stępowskiemu, który jak się to mówi „tego wieczoru nie był dobrze usposobiony" akompaniowali dyskretnie (czasem nawet za dyskretnie) i nie zawsze czysto (czasem nawet fałszywie) panie Cieszkowska, Nyczówna oraz panowie Krokowski, Zbrojewski, Berski, Nawrocki i w. in. Jedynie p. Bilińska-Czarnowska była ładnie naturalna i szczerze ciepła w roli matki, zatroskanej o los syna.

Zwracały uwagę piękne dekoracje i szkoda, że nie wiemy, kto jest ich autorem.

Henryk Zbierzchowski.

Ankieta „Gazety Porannej“.

Dlaczego Lwów jest brudny?

LUDNOŚĆ MIASTA COFNĘŁA SIĘ WSTECZ W SWEJ KULTURZE. — CO MOŻNA OBSERWOWAĆ NA ULICACH I PLANTACJACH MIEJSKICH. — SMAROWANIE KAMIENIC I PARKANÓW. — DZIECI BEZ DOZORU. — TYLKO WSPÓŁDZIAŁANIE MIESZKAŃCÓW I ORGANÓW PORZĄDKU PUBLICZNEGO Z WŁADZAMI MIEJSKIEMI MOŻE ZŁEMU ZARADZIĆ. — CZEGO DOMAGAMY SIĘ OD ZARZĄDU MIASTA.

(.) Kilka uwag w sprawie nieporządków panujących we Lwowie, oraz sposobu ich usunięcia przesyła nam jeden z poważnych obywateli miasta, który jako były kierownik komisarjatu dzielnicowego w czasach przedwojennych posiada w tej mierze praktyczne doświadczenie. Korespondent nasz, przeprowadzając porównanie między stosunkami przedwojennymi, a czasem obecnym stwierdza z żalem, że Lwów cofnął się znacznie wstecz pod względem czystości zewnętrznej i pod względem kultury mieszkańców.

Lwów, 8 października.

Ze smutkiem przyznać muszę — pisze nasz korespondent — że **przed wojną stosunki sanitarne i estetyczny wygląd Lwowa nie były tak straszne, jak dziś.**

Muszę zaznaczyć jednak, że w owych czasach współdziałały bardzo energicznie z władzami miejskiemi także organa bezpieczeństwa. Codziennie zgłaszali się w komisarjatach miejskich stójkowi z **całym rejestrem nazwisk opornych dozorców, niechlujnych mieszkańców** itp. To ułatwiało bardzo komisarjatom pracę i hamowało niepożądane wybryki i oszpecanie miasta, mającego wszelkie warunki po temu, ażeby świecić innym przykładem.

Nie zdaje mi się, aby **dziś ta wspólność działania istniała.** A przecież jest ona tak bardzo pożądana! Chodzę bardzo dużo po mieście i uważam, że obecnie **w celu utrzymania czystości miasta nic się prawie nie robi.** Na Wałach gubernatorskich i hetmańskich, w Parku Kilińskiego, Kościuszki, Głowackiego i i., mieszkańcy i mieszkanki Lwowa wygrzewają się na słońcu. Bardzo pięknie. Ale przytem gryzą ziarnka arbuza, jedzą śliwki, jabłka i pomarańcze, ba — nawet łapki kurczęce i jajka na twardo, ale ani pestek, ani kaczanów, ani łupin, ani skórek pomarańczowych, ani kostek **nie myślą wrzucać do koszów,** zakupionych przez magistrat, **lecz zaśmiecają nimi trawniki i deptaki.** Tak samo rzuca się także i papierki z czekolady, zatłuszczone masłem dzienniki i szmatki bardzo podejrzanej użyteczności i tyle, tyle innego śmiecia.

Ale nie na tem koniec. Zapytać się naprawdę należy, po co właściwie zamiatacze ulic zgarniają przez cały dzień kał zwierzęcy, śmiecie i odpadki, skoro z okien pomieszkań, zajmowanych nawet przez ludzi — rzekomo — inteligentnych, **wyrzucane bywają ustawicznie na chodniki i jezdnie różne odpadki,** jak tutki, papierki, pudełka z sardynek, niedogryzki, kaczany.. ba — nawet płyny o woni, bardzo niemiłej? A dalej, czy **mury kamienic mają być tablicami do smarowania kredą,** cegłą i dziegciem, a parkany do szerzenia pornografji?

Proszę spojrzeć tylko na domy, parkany i sztachety, zwłaszcza na przedmieściach. Są one wymownym dowodem cynizmu i samowoli, a przedewszystkiem **braku kultury mieszkańców Lwowa**

Dzieci uliczne pozostawione bez nadzoru **wspinają się po latarniach gazowych, biją szyby, rozrzucają kamienie i piasek, otwierają przykrywy kanałów,** tłuką z jakąś dziką pasją flaszki i rozrzucają czerepy po chodnikach itp. **a nikt im tam nie przeszkadza.**

Przytaczam te wszystkie przykłady w tym celu, aby wykazać, że **dopóki społeczeństwo samo nie zacznie przeciwdziałać, zaśmiecaniu i niechlujstwu miasta, dopóty Lwów nie wyzbędzie się miana miasta brudnego,** oraz że papierowe nakazy, przepisy i rozporządzenia nie odniosą skutku, **póki organa wykonawcze, pełniące służbę na ulicy, nie będą przestrzegać ich wykonania.**

Nie patrzmy w bok i nie udawajmy, że nie widzimy gdy ktoś grzeszy przeciwko przepisom czystości lub estetyki. Wszak gwizdanie na ulicy i sprośny refren piosenki kabaretowej **nie powinien mieć także miejsca w środowisku kulturalnem.** Zaułki między domami, wgłębienia parkanów, przymknięte drzwi lub kupa kamieni, **nie powinny być miejscem ustępowem,** jak to się często dzieje.

Wypowiedziawszy te żądania pod adresem mieszkańców Lwowa i organów porządku publicznego, sądziłbym, że od pana Komisarza rządowego należy nam żądać 1) **kontynuowania w szybszym niż dotychczas tempie rozpoczętych robót brukarskich i betonowych** na lwowskich placach i ulicach;

2) **wydatnego wzmożenia i rozwinięcia ruchu budowlanego,** mającego na celu zapobieżenie głodowi mieszkaniowemu;

3) **wstrzymania wzrostu drożyzny środkami, stojącemi mu do dyspozycji;**

4) **wezwania władzy bezpieczeństwa do wspólnej, energicznej akcji w kierunku utrzymania porządku i czystości w mieście** na podstawie już oddawna istniejących przepisów; wreszcie

5) **surowych represyj wobec mieszkańców dopuszczających się przekroczeń sanitarno-porządkowych.**

B. B.

Stracenie osławionego Leciana.

SPOKÓJ I SKRUCHA ZŁOCZYŃCY. — „WYPOCZNĘ DOBRZE DOPIERO W PIEKLE!“

Ołomuniec w październiku (H). W Ołomuńcu został przedwczoraj powieszony osławiony zbrodniarz **Martin Lecian,** o którym w swoim czasie pisaliśmy obszerniej. Lecian miał na sumieniu — jak wiadomo — zamordowanie **trzech kobiet.**

Ostatnie chwile przed straceniem spędził Martin Lecian zupełnie spokojnie. Gdy mu wczoraj oznajmiono o terminie wykonania wyroku, nie okazał **najmniejszego wrażenia.** Zapytany o ostatnie życzenie, poprosił o

obfity i wykwintny posiłek.

Życzeniu temu uczyniono zadość. Również dostał **znaczną ilość papierosów.**

Przedpołudniem oświadczył, iż nie chce widzieć się ani z księdzem, ani z krewnymi. Wieczorem **zmienił zdanie.** Przyjął około 6-tej wieczorem spowiednika. Ostatnią noc swego życia spędził bezsennie, **paląc bez ustanku papierosy.** Gdy dozorca wszedł rano, cela zasłana była niedopałkami.

Gdy dozorca zwrócił mu uwagę, aby przed egzekucją jeszcze się trochę **przespał,** Lecian odpowiedział ze zdumiewającym spokojem:

„O nie, będę mógł porządnie wypocząć w piekle!“

W obliczu śmierci okazał **wiele odwagi.** Obawa, że spróbuje stawić opór, nie spełniła się. Podczas egzekucji nie padło z jego ust ani jedno słowo.

Najmniejszy obraz na świecie

ZOSTAŁ UKRADZIONY W KRÓLEWSKIEM TOWARZYSTWIE FOTOGRAFICZNEM W LONDYNIE.

Londyn w październiku.

(a) Policja londyńska trudzi się od 2-go b. m., **wykryciem zagadkowej kradzieży,** która i w londyńskiej kronice policyjnej, obfitującej w niezwykła wypadki,

jest unikatem.

Królewskie Towarzystwo Fotograficzne w Londynie urządziło w tych dniach **w swym pałacu przy Russel Square 35 wystawę.** W kilku salach zgromadzono wszystko, co w dziedzinie fotografji od samych jej początków, następnie w okresie rozwoju i w końcu w latach ostatnich zrobiono i wynaleziono **i co zasługuje na uwagę.** Obok najdawniejszych aparatów, któremi jeszcze mistrz Daguerre sporządzał pierwsze fotografje, oglądać można najcenniejsze

nowożytne aparaty,

któremi się poszczycić może optyka angielska. Wystawiono na pokaz **setki fotografji,** w tem pierwsze i najdawniejsze, wywołane przez Daguerre'a i Niepce'a. Obok prymitywnych, już pożółkłych fotografji, zawieszono nowe najrozmaitsze **zdjęcia o wspaniałych barwach.**

Największy zachwyt, przynajmniej w kołach zawodowych, budziły **mikroskopijne zdjęcia.** Mikrofotografja tworzy najmłodszą gałęź sztuki fotograficznej, która dopiero w ostatnich dziesiątkach lat od chwili rozkwitu optyki zyskała **praktyczne i naukowe znaczenie.** W tym dziale wystawiono **szereg miniaturowych zdjęć, niewidocznych dla oka normalnego, lecz widzialnych tylko pod lupą.**

Ozdobą zbioru była mikrofotografja, którą zarządowi Wystawy oddał do rozporządzenia prof. **Goldberg** z Drezna. Zdjęcie to, arcydzieło w swoim rodzaju, **jest tak malutkie, że nie widać go nawet pod lupą.** Trzeba posłużyć się **silnie powiększającym mikroskopem,** by móc rozpoznać fotografję. Nadesłane z Drezna zdjęcie jest

mikroskopijnym portretem

wynalazcy fotografji, Francuza Jana Nicefora **Niepce'a,** który pierwszy wynalazł czułą na światło płytę i wspólnie z Daguerre'm wywołał **pierwszą fotografję.** Miniatura prof. Goldberga jest tak drobniutka, że **na główce gwoździa zmieściłoby się 110 takich portrecików.** Nic więc dziwnego, że ten unikat budził

ogólny zachwyt.

Dwa dni temu urzędnik Towarzystwa Fotograficznego, pełniący nadzór w salach stwierdził, że **mikroportret Nicefora Niepce'a znikł.** Daremnie przeszukano całą gablotkę, w której mieściły się mikrofotografje. Policja rozpoczęła poszukiwania. Z góry przyjąć należało, że **złodziejem może być tylko jakiś zbieracz,** gdyż portret, chociaż przedstawia wielką wartość naukową i artystyczną, **nie ma wartości pieniężnej, ponieważ nie da się on sprzedać.**

Wszystko przemawia za tem, że portrecik zabrał

jakiś amator.

Podejrzenie zwraca się przeciw znanemu uczonemu angielskiemu, **profesorowi Uniwersytetu,** który posiada zbiór mikrofotografji i uchodzi za namiętnego miłośnika ciekawych okazów fotograficznych. Stwierdzono już, że ten uczony **codzień od dnia otwarcia bywał na wystawie** i godzinami całemi oglądał portret Nicefora Niepce'a pod mikroskopem.

—o—

Ubranie asbestowe dla straży ogniowej.

Nowy Jork w październiku.

Niejednokrotnie straż pożarna zmuszona jest **do wejścia do płonącego budynku,** celem skuteczniejszego tłumienia ognia, co do niedawna było połączone z narażeniem się jeśli nie na śmierć w płomieniach, to przynajmniej **na dotkliwe poparzenie ciała z powodu zapalenia się ubrania na strażaku.**

Aby w tych wypadkach zmniejszyć do minimum narażenie życia ludzkiego, pomysłowi Amerykanie **skonstruowali ubranie strażackie z asbestu,** którego, jak wiadomo, „ogień nie chwyta“. Strażak w ubraniu asbestowem może wejść w bezpośredni kontakt z ogniem **i zniszczyć jego gniazdo przy pomocy przyrządów strażackich.**

Przed dymem i gazami chroni go **specjalna maska gazowa,** skonstruowana również z asbestu, która jest częścią składową ubrania asbestowego.

Wszystkie straże ogniowe w większych miastach amerykańskich **posiadają już tego rodzaju ubrania.**

NADESŁANE

PODZIĘKOWANIE

WP. Dr. Wł. SZAFRANOWI, kier. Ambulatorjum stomatologicznego Kasy Chorych m. Lwowa za bezinteresowne wyleczenie jamy ustnej, składa

D. B.

8360

KRONIKA

8 Października Sobota Brygidy

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI.

Sobota 8 bm. o 3.30 pop. „Książę Niezłomny“, ceny najniższe popol.

Sobota 8 bm. o 7.30 wiecz. „Żydówka“.

Niedziela 9 bm. o 3 pop. „Adieu Mimi“ ceny zniżone popol.

Niedziela 9 bm. o .30 wiecz. „Don Pasquale“.

Poniedziałek 10 bm. „Wiele hałasu o nic“.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota 8 bm. „Jej chłopczyk“.

Niedziela 9 bm. o 3.30 pop. „C. k. emeryci“, ceny zniżone popol.

Niedziela 9 bm. o 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk“.

Poniedziałek 10 bm. z powodu generalnej próby z operetki „Najpiękniejsza z kobiet“ teatr zamknięty

*

Dla młodzieży szkolnej daje dziś Teatr Wielki, o godz. 3.30, jako pierwsze przedstawienie popołudniowe, wspaniałe misterjum Słowackiego-Calderona: „Książę Niezłomny“. Ceny miejsc najniższe.

Ciesząca się stale wielkiem powodzeniem na naszej scenie, przepiękna opera Halevy'ego: „Żydówka“, ukaże się dzisiaj w pierwszorzędnej reprezentacji artystyczno-wokalnej. W partji tytułowej Racheli wystąpi p. Platówna, Eudoksję odśpiewa p. Szlemińska, Eleazara p. Kowalski, który zdobył sobie pierwszemi występami ogólną sympatję i uznanie krytyki, kardynała odtworzy p. Tarnawski, zaliczający tę partję do najwybitniejszych swoich kreacji, Leopolda p. Szymonowicz, Ruggiera p. Kurzbart. Przy pulcie kapelmistrz Józef Lehrer.

W niedzielę popołudniu, o godz. 3, po cenach znacznie zniżonych, daje Teatr Wielki szampańską operetkę R. Benatzky'ego „Adieu Mimi“. Wieczorem, o godz. 7.30 prześliczną operę komiczną Donizetti'ego „Don Pasquale“, z p. Cyganikiem, kreującym po raz pierwszy postać doktora Malatesta.

Teatr Nowości powtarza dziś świeżo wznowioną, bajecznie wesołą farsę R. Praxy'ego „Jej chłopczyk“, z Tatrzańskim w roli tytułowej. Jutro w niedzielę, o godz. 3.30 popołudniu, po cenach znacznie zniżonych, świetna komedja satyryczna Zwilkońskiego „C. k. Emeryci“, z kapitalnym odtwórcą głównej postaci męskiej, reżyserem Dobrzańskim, na czele wybornie zgranego zespołu. Wieczorem o godz. 7.30 po raz trzeci „Jej chłopczyk“.

Premjera operetki „Najpiękniejsza z kobiet“, z p. Korabianką w partji tytułowej, ukaże się we wtorek, 11 bm. w Teatrze Nowości. Wielce staranna inscenizacja tej przepięknej operetki już na ukończeniu. Wytężona praca reżyserska p. Dembowskiego, baletmistrza Ciesielskiego i kapelmistrza Wojnarowicza, zapewnia tej nowości sensacyjnej wysoki poziom artystyczny.

*

TEATR MAŁY:

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Mandaryn Wu“. Gościnne wyst. K. Junoszy- Stępowskiego.

Niedziela o godz. 4 pop. „Mandaryn Wu“ gośc. wyst. K. Junoszy-Stępowskiego (ceny zniżone).

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Mandaryn Wu“ gość. wyst. Stępowskiego.

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Mandaryn Wu“ gośc. wyst. Stępowskiego.

*

Mandaryn Wu w teatrze Małym gromadzi codziennie tłumy wykwintnej publiczności, która z entuzjazmem przyjmuje wykonawców ze znakomitym gościem p. Junoszą-Stępowskim na czele. Pp. Bilińska-Czarnowska, Ciesakowska, Krokowski i Zbrojewski wywiązują się z ról swych bardzo dobrze a efektowne dekoracje dopełniają nieprzeciętnej całości.

Popołudniówka w Teatrze Małym zapowiada się nader interesująco, mianowicie dyrekcja Teatru Małego celem uprzystępnienia szerszym warstwom zobaczenia niepośledniej kreacji Junoszy-Stępowskiego, daje egzotyczną komedję „Mandaryn Wu“ w niedzielę popołudniu dnia 9 bm., po cenach najniższych

Wypadek podczas zdjęcia filmowego.

ASTA NIELSEN JAKO BOHATERKA FILMU P. T. „NIEBEZPIECZNY WIEK“. — GARDEROBIANA W SZPONACH PROPELLERA.

Berlin, w październiku.

(H.) Straszliwy wypadek zdarzył się onegdaj podczas nocnego zdjęcia filmowego, w którem brała udział jedna z najsławniejszych artystek filmowych, **Asta Nielsen.**

Artystka miała odegrać scenę z filmu p. t. „Niebezpieczny wiek“, według powieści Karin Michaelis. W tej scenie bohaterka biegnie polem podczas burzliwej nocy.

Aby wytworzyć burzę, puszczono w ruch **specjalny aparat,** którego propeller kręcił się w **zawrotnym tempie.**

Gdy zdjęcie zostało ukończone, pobiegła garderobiana artystki,

pani Ranglack,

ku Aście Nielsen, aby otulić zgrzaną ciepłym płaszczem. Wskutek nieuwagi zbliżyła się zbytnio garderobiana do będącego jeszcze w ruchu **propellera.** Skrzydła chwyciły ją i zadały szereg **poważnych obrażeń** na głowie i ramionach.

Stan biednej kobiety jest **bardzo groźny.** Sama Asta Nielsen wyszła bez szwanku.

W rocznicę śmierci Marji Konopnickiej.

Lwów, 8. października.

W d. 8. bm. przypada **17-ta rocznica śmierci Marji Konopnickiej.** Dnia 7. bm. w przeddzień rocznicy odbyło się w sali Kasyna i Koła lit. art. **posiedzenie Komitetu budowy pomnika Marji Konopnickiej** w obecności przybyłej z Warszawy córki Wielkiej Poetki **pni Laury Pytlińskiej.** Po dłuższej dyskusji uchwalono złożyć na grobie Konopnickiej **kwiaty w rocznicę śmierci** i zorganizować w najbliższym czasie **nabożeństwo żałobne za Jej duszę.**

Komitet wraz z rodziną śp. Konopnickiej czuwa **nad należytem utrzymaniem grobu poetki.** Akcja budowy pomnika,, która z powodu stosunków wojennych i powojennych natrafiała na wielkie przeszkody **zostanie wznowioną.** Wkrótce nastąpi też uzupełnienie Komitetu Budowy Pomnika, poczem podjęta będzie w dalszym ciągu **akcja składkowa** w celu zebrania potrzebnych na budowę pomnika funduszów dla upamiętnienia zasług znakomitej pisarki i obywatelki, której postać tak ściśle związana jest z naszem miastem.

Prezesem Komitetu Budowy Pomnika był śp. Jan Kasprowicz, a wiceprez. pni Tomicka, która przeniosła się na stały pobyt do Krakowa. W najbliższym więc czasie będzie musiał nastąpić **wybór stałego prezydjum.**

Zebrane na pomnik fundusze, złożone przed wojną w Banku Gosp. Krajowego skutkiem dewaluacji zmalały bardzo znacznie i wynoszą obecnie razem z funduszami zebranemi po wojnie, zaledwie około 3 tys. zł

Utalentowana artystka teatru Małego, Mila Czajkowska, wyjechała na szereg występów gościnnych do Torunia.

REPERTUAR TEATRU WILEŃSKIEGO.

Sobota o godz. 3.15 popol. „Judyta“ — przedstaw. popul., ceny zniżone.

Sobota, o godz. 8.15 wiecz. „Potop“, komedja Bergera.

Niedziela, o godz. 8.15 wiecz. „Potop“, kom. Bergera.

*

Z „Teatru Wileńczyków“. Dziś w sobotę o godz. 3.15 popołudniu przedstawienie ludowe po cenach zniżonych „Judyta“ tragedja Fryderyka Hebla, wystawiona w inscenizacji Dawida Hermana, kostjumach i dekoracji Ludwika Lillego oraz uzupełnionej oryginalną ilustracją muzyczną. — Wieczorem o 8.15 poraz drugi „Potop“ komedja Bergera, której wczorajsza premjera zyskała ogólny poklask, licznie przybyłej publiczności. Reżyserem wieczoru jest p. Wajslic, udział zaś biorą między innemi Nadja Kareni, Kamen i Domb.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Uśmiech losu“.

CHIMERA: „Syrena cyrku Renza“.

FATAMORGANA: Polski film „Uśmiechy życia“.

MARYSIEŃKA: „Cnotliwa pielęgniarka“.

CASINO: Narzeczona z dancingu z Collen Moore.

KOPERNIK „Podpory tronu“.

LEW: „Kobieta szatan“.

PALACE: „Mandaryn Wu“.

PASAŻ: „Znak Zorry“ i uzupełnienie. Gaumont.

UCIECHA „Wilk morski“.

Wyjaśnienie. Jedno z pism lwowskich ogłosiło notatkę insynuującą nam, jakobyśmy zajmowali się wysokością nakładu „Dziennika Lwowskiego“ We wszystkich naszych sądach zachowujemy sobie zawsze zupełnie wolną rękę, w tym wypadku jednak stwierdzamy jak najbardziej stanowczo, że pisząc w jednym z artykułów o nakładach pism rządowych mieliśmy na myśli stosunki prasowe warszawskie, nie interesując się bynajmniej wydawniczymi stosunkami lokalnymi.

Wystawa Jesienna Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych otwarta zostanie w niedzielę 9. bm. o godz. 11 w poł. w lokalu Tow. przy ul. Dzieduszyckich 1. (Muzeum Przem.). Składają się na nią: Wystawa zbiorowa Adama Bunscha, Janiny Nowotnowej, grupy artystów krakowskich: Emila Krchy, Ludwika Leszki, Kaspra Pochwalskiego, Kazimierza Marjana Rutkowskiego, Alfreda Żmudy, oraz artystów lwowskich.

Zbiórka na powodzian. Komitet obywatelski gminy Kleparów rozwinął akcję składkową na rzecz powodzian. Akcja ta przyniosła przy jednodniowej zbiórce 403 zł. 40 gr., którą to sumę komitet złożył do dalszej dyspozycji starostwu we Lwowie.

Wycieczka Polaków z Westfalji i Nadrenji przybędzie do Lwowa w sobotę 8 bm. celem poznania naszego miasta, zwiedzenia jego zabytków i instytucyj społeczno-kulturalnych, oraz nawiązania stosunków z tutejszemi organizacjami. W wycieczce bierze udział 56 osób (w tem 6 pań). Oprócz działaczy społecznych i przedstawicieli organizacyj polskich na westfalskiej emigracji w wycieczce tej bierze udział reprezentacyjna drużyna sportowa, złożona z przedstawicieli polskich klubów sportowych w Westfalji i Nadrenji, która rozegra mecz w piłce nożnej z reprezentacyjną drużyną lwowską w niedzielę 9 bm. o g. 11 na boisku 40 pp. na Pohulance.

„Gałganiarz Paryski“, sensacyjny dramat w 10 obrazach z francuskiego, grany obecnie z powodzeniem w warszawskim teatrze „Odrodzenie“ — wystawiony zostanie w niedzielę 9 bm. przez „Scenę Gwiazdy“ (ul. Franciszkańska 7), pod reżyserją Marjana Lecha. W celu umożliwienia szybkich zmian, zastosowany zostanie w tem przedstawieniu system kotarowy. Barwne, stylowe kostjumy francuskie. W przerwach koncert Symfonicznej Orkiestry Stow. „Gwiazda“ pod kierownictwem kapelmistrza, prof. K. Abratowskiego. Początek o godz. 7. Bilety do nabycia wcześniej w cukierni WP. Pitołaja, Łyczakowska 11.

Herbatka z tańcami. Stowarzyszenie Rodzina Wojskowa urządza w niedzielę 9. bm. o godzinie 5 popoł. herbatkę z tańcami w salach Ogniska Oficerskiego przy ul. Fredry. Wstęp za zaproszeniami.

(—) **Panie Juljanie! Ostrożnie z dziewczynkami!** Przedwczoraj p. Juljan Leszczyszyn, zam. przy ul. Kurkowej 6., zabawiał się w towarzystwie wesołych damulek w restauracji Tewla przy ul. Janowskiej 14. Po ukończonej libacji, gdy wrócił do domu w stanie nieco nietrzeźwym spostrzegł, że towarzyszki zabawy skradły z kieszeni gotówkę w kwocie 85 zł. Leszczyszyn doniósł o tem policji, która wczoraj przyaresztowała te towarzyszki zabawy w osobach: Marji Osoby, Marji Soleckiej i Marty Pniuk i osadziły je w aresztach.

(—) **Lwowska służąca.** Bronisława Katz, zam. Żulińskiego 10., doniosła wczoraj policji, że podczas nieobecności domowników, służąca Krystyna Bugiszewska skradła na jej szkodę 2 i pół metra welwetu czerwonego i 3 metry poszewki jedwabnej wart. 100 zł. i zbiegła w niewiadomym kierunku.

(—) **Wczorajsze aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Pejsacha Weissberga za kradzież zastawy stołowej wartości narazie niestwierdzonej, oraz Samuela Fajerberga, Józefa Zatorskiego, Michała Iwanicza i Wład. Grańskiego za włóczęgostwo.

Cyrk „Colosseum“ Do Lwowa przybył polski cyrk sportowy „Colosseum“, w którym oprócz szeregu ciekawych numerów cyrkowych, odbędzie się Wielki Międzynarodowy Turniej Walk Zapaśniczych o mistrzostwo Polski z udziałem wszechświatowej sławy zagranicznych mistrzów: H. Kawana — Węgry, A. Steursa — Belgja, F. Stolcenwalda — Zagłębie Saary, Peter Debie i P. Willinga — Niemcy, A. Prohaski — Czechosłowacja, William Thomsona — murzyna szampiona Wschodnich Indji, John Essawa (murzyna) — Afryka, N. Petersona — Danja, H. Witmayera — Finlandja, M. Michelsona — Łotwa, S. Orlenko-Orłowa — Ukraina, R. Peralisa — Austrja. Z polskich zapaśników udział biorą: Leon Pinecki — Poznań, Augustyn Brylla — Górny Śląsk, Jan Górski — Łódź, Józef Cukierski — Warszawa, Marjan Waluszewski — Lwów. Cyrk rozbija swe namioty na placu Misjonarskim i rozpocznie przedstawienia dziś w sobotę dnia 8. bm.

„Rodzina Wojskowa“ zawiadamia niniejszem, że dnia 15 października br. w lokalu „Koła Polek“ przy ul. Sokoła Nr. 1, otwiera kursy zawodowe dla członków Rodziny Wojskowej. Kursy obejmują krawiectwo, bieliźniarstwo, modniarstwo i roboty ręczne. Opłata miesięczna za każdy dział wynosi 5 zł.—. Wpisy na kursy przyjmuje „Rodzina Wojskowa“ w biurze przy ul. Romanowicza 11a. III p. codziennie od godziny 11—13, tamże przyjmuje się wpisy członkiń „Rodziny Wojskowej“.

Każdy ma prawo do dachu nad głową.

Delegacja Tow. Ochrony lokatorów u p. Komisarza Strzeleckiego.

SPRAWA EKSMISJI I DELOŻOWAŃ. — O OBNIŻENIE PODATKU LOKATORSKIEGO. — MIEJSCA DLA PRZEDSTAWICIELI LOKATORÓW W URZĘDZIE ROZJEMCZYM.—STOSUNKI W BARAKACH.

Lwów, 8 października.

(jp) W związku z odbytą przed kilku dniami konferencją delegacji Tow. ochrony lokatorów w Województwie, udała się w dniu wczorajszym delegacja wyżej wymienionego Towarzystwa również do p. komisarza rządu Strzeleckiego, celem przedstawienia mu piekących potrzeb lokatorów m Lwowa.

W delegacji wzięli udział prezes Tow. Ochr. Lok. Sozański Jan oraz członkowie Wydziału adw. dr. J. **Kaufmann, Juljusz Popiel i J. Słonecki.**

W pierwszej linji delegacja domagała się od p. komisarza, aby wydał stosowne zarządzenia, by **bezwarunkowo przed wykonaniem eksmisji i rumacji postarano się w każdym wypadku uprzednio o zabezpieczenie dla eksmitowanych i delożowanych odpowiedniego pomieszczenia.**

Delegacja oznajmila p. komisarzowi, że postulat ten przedstawiono również p. wojewodzie, który **przyrzekł zwołać dla omówienia tej sprawy konferencję, do której zaprosi p. prezesa sądu, dyrektora policji i p komisarza rządu.**

W dalszym ciągu delegacja przedłożyła p. komisarzowi prośbę, aby **wpływy z podatku lokatorskiego zostały skontrolowane, zaś nadwyżka zwrócona płatnikom.** Zwrócono przytem uwagę p. komisarza na to, że w myśl ustawy, **podatek ten od Nowego Roku powinien być zniżony.**

Dalej zwrócili delegaci uwagę p. komisarza **na niemożliwe stosunki mieszkaniowe, panujące w barakach na Persenkówce, jakoteż w szkole im. Mikołaja Reja, gdzie delożowani**

mieszkają na korytarzach,

zaś pokoje zastawione meblami, są zamknięte. Omawiano także fatalne stosunki, panujące **w barakach przy ul. Pijarów.**

P. Komisarz okazał żywe zainteresowanie tą sprawą i przyrzekł zbadać stosunki panujące w barakach lwowskich.

W szeregu dalszych postulatów przedstawiono życzenie, aby **przedstawiciele lokatorów mieli należyte zastępstwo w urzędzie rozjemczym przez powołanie zastępców lokatorów na asesorów, jakoteż na zastępcę przewodniczącego.** P. Komisarz przyrzekł w tej mierze postawić odpowiednie wnioski Prezydentowi sądu.

Delegacja zwróciła nadto uwagę p. Komisarza **na przeciążenie podatkowe kupców i przemysłowców,** prosząc o uchylenie projektu nowego obciążenia tej klasy przez zamierzone **wprowadzenie podatku od szyldów i wystaw sklepowych.**

P. Komisarz, wysłuchawszy tej prośby zaznaczył, że odnośny projekt ma na celu

wspomożenie budżetu gminnego,

który wykazuje znaczne deficyty. Zażądał przeto od delegacji, aby obmyśliła **inne sposoby wyrównania budżetu.** Delegacja oświadczyła, że chcąc przyjść w pomoc gminie, Wydział Towarzystwa lokatorów weźmie tę sprawę pod rozwagę i tym celu zwoła osobne posiedzenie, na którem zostaną uchwalone odpowiednie wnioski.

P. Komisarz **przyjął na ogół delegację bardzo życzliwie,** przyrzekając rozpatrzyć wszystkie przedłożone postulaty, a nadto obiecał przydzielić **osobnego referenta w Magistracie dla spraw delożowanych i eksmitowanych,** którego zadaniem będzie iść z pomocą dotkniętym eksmisją i wyjednywać odroczenia tychże, wzgl. starać się o pomieszczenie eksmitowanych.

W sprawie spółdzielni „Lokator“, która istnieje przy Tow. Ochr. lok. przyrzekł udzielić bezpłatnie lub po tanich cenach odsprzedać grunta miejskie pod budowę domów mieszkalnych.

Wreszcie delegacja przedstawiła p. Komisarzowi znaną sprawę delożowania mieszkańców realności przy ul. Objazdowej. Jak wiadomo, właściciel tej realności postarawszy się o nakaz delożowania domu pod pozorem jego rekonstrukcji, **w kilka dni potem wynajął mieszkania innym lokatorom.** Delegacja prosiła p. Komisarza, by wgląd nął w tę sprawę, celem wprowadzenia napowrót delożowanych do ich mieszkań, co umożliwi opróżnienie baraków, w których wyżej wymienieni znaleźli schronienie, dla innych rodzin istotnie bezdomnych.

P. Komisarz i w tej mierze postanowił zarządzić zbadanie sprawy i wydanie odpowiednich postanowień.

Nakoniec poruszono sprawę **Miejskiego Komitetu budowy, w którym dotychczas lokatorzy nie mieli zastępstwa.** P. Komisarz oświadczył, że Komitet ten w najbliższym czasie będzie w myśl ustawy **zreformowany i napowrót powołany do życia, a zrzeszenia lokatorskie znajdą w nich swoje zastępstwo.**

Z życia prowincji.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w październiku.

Występy lwowskiego Teatru Wielkiego. Wznowione w ub. tygodniu przedstawienia lwowskiego Teatru Wielkiego cieszą się zasłużonem powodzeniem, gromadząc tłumy publiczności, zachwycające się artystyczną grą zawodowego zespołu sceny lwowskiej. Ostatnio wystawiono tu „C. k. emerytów“ oraz „Don Pasquale“ w ramach wielkomiejskiej kultury teatralnej.

Zmiana na stanowisku komisarza rządowego kasy chorych. Dotychczasowy komisarz kasy p. inż. Bohdan Żuławski, opuszcza w najbliższym czasie to stanowisko, przenosząc się do Lwowa, gdzie został zamianowany dyrektorem Okręg. Związku kas chorych, która to posada nie była obsadzoną od śmierci bp. K. Nachera, tj. od r. 1924. P. inż. Żuławski położył około rozwoju przemyskiej kasy chorych znaczne zasługi, gdyż na czas jego niespełna jednorocznego urzędowania przypada rozbudowa lecznictwa ambulatoryjnego, uruchomienie apteki kasowej, remont budynku itp. Zaznaczyć zaś należy, że równocześnie z urzędem komisarza kasowego w Przemyślu pełnił inż. Żuławski także obowiązki dyrektora krośnieńskiej kasy chorych, która ma również jego twórczej inicjatywie wiele do zawdzięczenia.

Kurs wodny. Dzięki zbiorowym wysiłkom D. O. K. VI, oraz X, osobliwie zaś dzięki inicjatywie gen. Wł. Sikorskiego zostanie tu otwarty 6. października br. Program kursu dobrany bardzo starannie, ma na celu przygotowanie uczestników do skutecznej akcji ratunkowej na wypadek powodzi.

Kronika żółkiewska.

(Od naszego korespondenta.)

Żółkiew, w październiku.

Powiatowy Komitet niesienia pomocy powodzianom, zawiązany tu pod przewodnictwem starosty Krzyszkowskiego, rozwinął ożywioną działalność. Dzięki tej pracy zebrano gotówką 1500 zł., które przesłano na ręce wojewódz. Komitetu dla powodzian i 3 wagony kartofli, zboża i odzieży, z których 2 wagony odeszły już do Drohobycza. Wojskowość z całą gotowością dostarczyła podwody do zwiezienia ofiar. Z Powiat. Komitetem współpracowały dzielnie miejskie komitety w Żółkwi, Mostach wielkich i Kulikowie.

Z życia wojskowego. Dowódzca tutejsz. 6 p. s. k. p. podp. Pytlewski przebywa obecnie na 2 mies. kursie dla wyższych dowódców, a zastępstwo jego agend objął p. mjr. Drozdowski. Pp. rtm. Zygmunt Mieszczankowski i Rola Platonoff zostali przeniesieni do Centraln. szkoły jazdy w Grudziądzu.

Osobiste. Długoletni naczelnik tut. Urzędu stacyjnego, inspektor Eckhaus został przeniesiony w stały stan spoczynku, a jego stanowisko objął przeniesiony tutaj dotychczas. naczelnik stacji w Zadwórzu, p. Feliks Szwed.

Wybory do tut. Rady miejskiej zostały onegdaj przez Województwo zatwierdzone. Dnia 8 bm. odbędzie się posiedzenie konstytucyjne wzgl. wybór burmistrza, zastępcy i asesorów.

Z życia samorząd. w Mostach wielkich Onegdaj odbyły się ponowne wybory do Rady gminnej w Mostach wielkich. Jak dochodzą słuchy, wniesiono znów protest przeciw sposobowi przeprowadzenia tych wyborów.

Jak rozkosznem zwierzątkiem jest anakonda?

DOKTOR, KTÓRY POSIADA WSPANIAŁĄ KOLEKCJĘ GADÓW. — ULUBIENICĄ JEGO JEST 4-METROWA WSPANIAŁA ANAKONDA.

Berlin, w październiku.

(H) Nielada oryginałem jest berliński doktor **Franciszek Werner,** który nie uznaje zwierząt domowych w postaci psów i kotów, lecz woli

węże!

Posiada on w swem wspaniałem pomieszkaniu kolekcję **najrozmaitszych węży i żmij.** W obszernych drewnianych a oszklonych skrzyniach wiodą te miłe stworzonka wygodny żywot.

Ozdobą tej niezwykłej kolekcji jest południowo-amerykańska

anakonda,

posiadająca skromną długość **czterech metrów** i obdarzona odpowiednią siłą muskularną. Jest ona tak oswojona, iż pozwala się obnosić swemu panu po **pokoju.**

Dr. Werner utrzymuje, iż węże i żmije są to

bardzo poczciwe stworzenia,

które nikomu nie wyrządzają krzywdy, o ile nie są do tego zmuszone **głodem.**

Umiłowania do tych gadów nabrał Werner **w krajach tropikalnych,** gdzie spędził **lat piętnaście** na studjach naukowych.

Werner wygłosił niedawno **odczyt,** w którym przed licznie zebraną publicznością opowiedział **bardzo ciekawe szczegóły** o życiu i psychologji swoich pupilów.

Odczyt zakończył słowami: Aby państwu naocznie okazać, jak poczciwemi stworzeniami są moi wychowankowie, chciałem wziąć ze sobą **moją ulubienicę, anakondę.** Ale świadomość, iż zwłaszcza panie posiadają co do wężów rozmaite uparte

przesądy,

skłoniło mnie do zaniechania tej myśli. Ale o ile państwo mnie do tego **upoważnią,** mogę jeszcze błąd naprawić. Mieszkam niedaleko i...

W sali rozległy się tak **energiczne i gwałtowne protesty,** iż uprzejmy prelegent nie mógł okazać audytorjum, jak **sympatyczną istotką** jest czterometrowa, południowo-amerykańska anakonda.

Choroba morska

zmusiła uciekających przestępców do kapitulacji.

Paryż w październiku.

Dwaj przestępcy, skazani na kilkuletnie przymusowe roboty na wyspie **Belle-Isle** (Francja) zdołali zaopatrzyć się **w łódź żaglową** i wypłynęli na pełne morze, kierując się ku brzegom Anglji. Ucieczkę ich **spostrzeżono i wysłano pogoń.**

W odległości ośmiu mil morskich od wyspy dopędzono uciekających, którzy **wywiesili białą płachtę na znak kapitulacji.** Leżeli bezwładnie na dnie łodzi, nie mogąc ruszyć ani ręką, ani nogą. Do stanu tego doprowadziła ich **choroba morska.**

Ze sportu.

Krwawy mecz w Wołominie.

Przerażony sędzia uciekł z boiska.

Lwów, 8. października.

W Wołominie rozgrywał się wczoraj **mecz towarzyski** między drużynami **Huragan i Pocisk.**

W pewnej chwili powstało **nieporozumienie** na tle decyzji sędziego o rzucie spornym. Spór stał się tak ożywiony, iż **gracze połamali ogrodzenie boiska i rozpoczęli bójkę na kije.** Śladem piłkarzy **poszła publiczność.** Dwa wrogie obozy starły się ze sobą z niezwykłą zaciętością. Sędzia przerażony na widok owoców swego zarządzenia, zbiegł z boiska. Dopiero **wieczorne ciemności położyły kres awanturom.**



GARBARNIA — 6 PUŁK LOTNICZY.

Lwów, 8. października.

W niedzielę, o godz. 11 przedpoł. odbędą się na boisku 19 pp. (Cytadela), zawody o wejście do Państwowej Ligi między mistrzem krakowskiej Ligi okręgowej Garbarnią a mistrzem lwowskiej Ligi Okręgowej 6 pułkiem lotniczym. Sędziuje wyznaczony przez PKS p. por. Szyba.

Zarząd Państwowej Ligi Piłki Nożnej uchwalił pokryć wielkie deficyty, związane z przeprowadzeniem mistrzostw międzyokręgowych.

W miejsce kpt. Bruniewskiego, który z powodu służbowego przeniesienia zrezygnował z funkcji członka Zarządu tutejszego K. S. Zarząd K. S. dokooptował p. inż. L. Dudryka.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.
Sobota, 8. października 1927.

Warszawa (1111) **Kraków** (422) 18.15 Koncert dla młodzieży. 19.15 Rozmaitości 20.30 Koncert wieczorny. 22.30 Muz. taneczna z hotelu „Bristol".

Poznań 17.75 Koncert z „Wielkopolanki". 20.30 „Skowronek" operetka Lehara. 22.30 Dancing z win. „Palais Royal".

Wrocław (322) 20.40 Wesoły kwartet. 22.45 Dancing. **Królewiec** (329) 21.10 Wieczór pieśni. 22.00 Dancing. **Bratislawa** (300) 19.30 „Żydówka" opera Halevy'e-go **Praga** (348) 19.00 „Hrabina Marica", operetka Kalmana. **Londyn** (361) 21.30 Koncert symfoniczny. 23.30 Dancing. **Lipsk** (365) 20.15 Muzyka operowa. 22.15 Radjokabaret. **Stuttgart** (379) 20.15 Muzyka kameralna. **Tuluza** (392) 20.45 Koncert ork. **Hamburg** (394) 20.00 Rozmaitości. 22.00 Koncert orkiestr. **Frankfurt** (428) 21.30 Dancing.**Brno** (441) 21.00 Koncert ork. **Oslo** (461) 22.15 Dancing. **Langenberg** (468) 20.15 Wesoły wieczór. 22.15 Dancing. **Berlin** (483) 20.30 Rozmaitości. 22.30 Muz. taneczna. **Daventry** (491) 19.45 Lekka muzyka. 21.05 Dancing. 23.15 Koncert Rittnera. 21.50 Jazzband. **Monachjum** (535) 20.00 „Jägerblut" sztuka Rauchbergera. 22.15 Dancing. **Zurych** (588) 20.45 Wesoły wieczór.

Życie gospodarcze.

Stały wzrost frekwencji na linjach komunikacji powietrznej w Polsce.

Lwów, 8 października.

Z miesiąca na miesiąc na naszych szlakach powietrznych **wzrasta zarówno frekwencja pasażerska,** jak towarowa i pocztowa tak, że samoloty kursują z pełnem obciążeniem. Naturalny to objaw, gdyż 100 procentowe bezpieczeństwo i wysoka regularność, z jaką obsługiwana jest nasza sieć komunikacji powietrznej **musi przysparzać coraz więcej zwolenników temu idealnemu nowoczesnemu środkowi lokomocji, jakim jest samolot.**

W ubiegłym miesiącu samoloty, kursujące na linjach: Warszawa—Kraków, Warszawa—Lwów, Warszawa—Łódź, Warszawa—Gdańsk, Kraków—Lwów i Kraków—Wiedeń w 410-ciu lotach, przebiegając drogę 124.829 klm. przewiozły 1032 pasażerów, 32.350 kg towarów i 2.357 kg poczty. W porównaniu z mies. sierpniem br. ilość towarów wzrosła o 10 proc., poczty zaś — o przeszło 20 proc. Wzrost ten przypisać należy okoliczności, iż na czas Targów Wschodnich podjęto podwójny ruch na linji Warszawa—Lwów i **uruchomiono prowizorycznie linję Łódź—Lwów.**

W bieżącym miesiącu ruch na wszystkich linjach utrzymany jest nadal wedle letniego rozkładu, a samoloty kursują z **pełną stuprocentową regularnością,** miejsca zaś rezerwowane są na kilka dni naprzód.

—o—

ŚWIADECTWA POCHODZENIA DLA TURCJI.

Lwów, 8. października.

Rząd turecki podał do wiadomości wszystkich poselstw, iż o ddnia 1. września br. ukzględniać będzie przy imporcie do Turcji tylko takie świadectwa pochodzenia, które wizowane będą przez przedstawicielstwa względnie konsulaty tureckie w danym kraju. Konsulat turecki w Polsce znajduje się w Warszawie, pl. Dąbrowskiego 6.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 7. października.

Na targu akcyjnym usposobienie rezerwowane i nastrój wyczekujący, a to z uwagi na brak konkretnych wiadomości o wyniku rokowań w sprawie pożyczki.

Transakcje skromne przy kursach cokolwiek słabszych.

W zaofiarowaniu: Pezet 5.—, Siersza górn. 6.35.

Tendencja niejednolita.

Obroty w akcjach.

Lwów, 7. października.

Chodorów 163, Chybie 5.90, Gazy wsch. 27.50, Tesp 28, Zieleniewski 20.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 7. października.

Na Giełdzie transakcje w ziemniakach, tudzież egzekutywna sprzedaż fasoli białej krótkiej.

Sytuacja naogół bez zmiany.

Ceny utrzymują się na poziomie dotychczasowych notowań.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

KURSA ZBOŻOWE GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ WE LWOWIE.

Lwów, 8. października.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 770—780 gr. 48.50—49.50, Pszenica kraj. zbior ex 1927 740—750 gr. 46.00—47.00, Żyto małopolskie ex 1927 690—670 gr. 37.25—38.25, Jęczmień małopolski brow. 680 gr 39.50—41.50, Jęczmień małop. przem. 640—650 gr. 37.25—38.25, Jęczmień małop. past. 600—610 gr. 34.50—35.50, Owies ma łopolski ex 1927 440 gr. 31.00—32.00, Kukurudza rum. 31.50—32.50, Ziemniaki przemysłowe 6.00—6.50, Fasola biała 45.00—55.00, Fasola kol. 53.50—55.50, Groch ½ Viktoria 72.00—82.00, Groch polny 45.00—55.00, Bobik 34.50—36.50 Siano słodkie kr. pras. 7.50—8.50, Słoma pras. 4.25—4.75, Hreczka 37.50—38.50, Len 60.00—63.00, Rzepak ozimy 60.50—62.50, Grysik kuk. 52.00—53.00, Mąka kuk. 34.75—35.75, Otręb żytni netto bez worka 21.25—21.75, Otręby pszenne netto bez worka 20.00—20.50. Kasza hreczana 76.00—78.00, Kasza jaglana 69.50—71.50, Kasza jęczmienna 58.00—62.00, Proso krajowe 35.50—36.50, Koniczyna czerwona krajowa natur. 300.00—330.00, Mak niebieski 115.00—135.00, siwy 90.00—110.00 Worki jutowe wyr. Stradom Warta 1.70—1.80, Worki używane dobre za sztukę 1.50—1.60.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7. października. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 133, Bank Handlowy 123, Bank Polski 148, Bank Zw. Sp. Zar. 87, Dąbrowa 76, Czersk 1.07, Częstocice 3.05, Warsz. cukier 5.00, Węgiel 97.50, Nobel 46. Cegielski 44. Fitzner 6, Lilpop Rau 32.25, Modrzejów 8.90, Ostrowiec 91, Parowozy 54.50, Pocisk 2.75, Rudzki 57, Starachowice 67, Zieleniewski 20, Zawiercie 36, Żyrardów 17.75, Borkowski 3.25, Spirytus 26.

Warszawa, 7. października. (Tel. G. P.) Dolary St. Zj. 8.89, Holandja 357.80, Londyn 43.42, N. Jork 8.91, Paryż 35.04, Praga 26.44, Szwajcarja 172.02, Wiedeń 125.90, Włochy 48.78, 5 proc. pożyczka konwers. 62, pożyczka kolej. konwers. 58.50, pożyczka kolej. 132.50, pożyczka dolarowa 85.50, dolarówka 62.25, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj 92, 8 proc. oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 92.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 7. października. (Tel. G. P.) Paryż 20.35 i pół, Londyn 25.24 5/8, N. Jork 5.18.60, Belgja 72.24, Włochy 28.35, Hiszpanja 90.37 i pół, Holandja 207.97 i pół, Berlin 123.58 i pół, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139.60, Oslo 136.70, Kopenhaga 138.95, Sofja 3.75, Praga 15.37 i pół Warszawa 58.00, Budapeszt 90.75, Białogród 9.13, Ateny 6.87 i pół, Konstantynopol 2.79 i pół, Bukareszt 3.21, Helsingfors 13.07.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 7. października. (Tel. G. P.) Amsterdam 283.70, Belgrad 12.45 7/8, Berlin 168.62, Bruksela 98.52, Budapeszt 123.75, Bukareszt 4.40 i trzy czwarte, Kopenhaga 189.52, Londyn 34.44 i pół, Madryt 123.40, Medjolan 38.69, N. Jork 707.35, Oslo 186.45, Paryż 27.76.5, Praga 20.95 7/8. Sofja 5.09 5/8, Sztokholm 190.35, Warszawa 79.30, Zurych 136.41, Amerykańskie 701.90, Niemieckie 168.35, Francuskie 27.72, Włoskie 38.67, Jugosłowiańskie 12.41, Czeskie 20.92 i pół, Węgierskie 123.71, Szwajcarskie 136.15, Renta majowa 0.69. Renta lutowa 0.775, Renta koronowa 0.67, Dunaj S Adria 83.50, Bankverein 30.20, Bodenkredit 125.90, Kreditanstalt 69.75, Anglobank 6.25, Hipoteczny 0.82, Kompas 0.98, Landerbank 21.10, Merkury 30.03, Kolej północna 1190, Živnostenska 107, Austr. kol. państw. 32.05, Kolej południ. 13.50, Goleszów 69.25, Cement 50.50, Alpiny 47.15, Krupp 24.01, Poldi Hutte 135, Rima 158.50, Skoda 230, Silesia 0.28, Zieleniewski 16.70, Apollo 183, Fanto 8.75, Karpaty 29, Galicja 91.75, Nafta 10.50.

GIEŁDA LONDYNSKA.

Londyn, 7. października. (Tel. G. P.) N. Jork 486 25/32, Holandja 12.13 7/8, Francja 124.02, Belgja 34.94 i trzy czwarte, Włochy 89.12, Niemcy 20.42 i ćwierć, Szwajcarja 25.24 i pół, Hiszpanja 27.94, Danja 18.17, Szwecja 18.08, Norwegja 18.47, Helsingfors 193.10, Praga 164.18, Wiedeń 34.51, Warszawa 43.50.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 7. października. (Tel. G. P.) Londyn 124.02, N. Jork 25.47, Belgja 355 Hiszpanja 443, Włochy 139.50, Szwajcarja 491.25, Danja 682.50, Holandja 1021.50, Norwegja 671.25, Szwecja 685.75 Praga 75.50, Rumunja 15.90, Niemcy 607 Wiedeń 359.

OBROTY PRYWATNE.

Tendencja zwyżkowa. Obrót średni.

Lwów, 8. października.

WALUTY. Dolary ameryk. 8.92·— do 8.92·50 **dolary kanad.** 8.89·50 do 8.90·50 **korony czeskie** 0.26·— do 0.26·50 **szylingi austr.** 1.25 — do 1.26·— **leje** 0.05·50 do 0.05·75 **franki francuskie** 0.34·50 do 0.35·— **franki szwajcarskie** 1.71·50 do 1.72·50 **funty szterlingi** 43.40·— do 43.80 **Czerwieńce sowieckie za jeden** 30.30 do 31·20.

ZŁOTO. 20 koron 36.50·— do 37.00·— **20 franków** 34.50·— do 34.80·— **20 marek n.** 42.40·— do 42.80 — **10 rubli ros.** 46.50·— do 47.00 —

SREBRO. **Korona austr.** 0.66 — do 0.66·50 **5 kor. austr.** 3.40 — do 3.50·— **floren austr.** 1.70 — do 1.75·— **ruble ros.** 2.70 — do 2.80 **kopiejki za rubel** 1.35 — do 1.40 —

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa".

Schorowaną staruszkę, niezdolną zupełnie do pracy, wdowę po muzykańcie Teatru Wielkiego, polecamy łaskawym względom naszych Czytelników. Składki pod A. F. przyjmuje Administracja, która również na żądanie udzieli adresu szczegółowego.

FUTRA męskie i damskie w wielkim wyborze **HOROWITZ i Ska** ul. Krakowska 4. Lwów,

Magistrat Król. Stoł. miasta Lwowa. - Wydział I.

L. PR. 7356/27. Lwów, dnia 7. października 1927.

Konkurs.

Zarząd miasta Lwowa ogłasza niniejszem konkurs na posady 3 lekarzy i 20 hygienistek przy miejskich szkołach powszechnych od 1. listopada 1927.

Kandydaci i kandydatki, prócz kwalifikacji zawodowych winni się wykazać świadectwami z kursów odbytych w zakresie hygieny szkolnej względnie dowodami, że pracowali w zakresie hygieny szkolnej.

Posada lekarza z płacą 300 zł., hygienistki z płacą 160 zł. miesięcznie będzie nadana kontraktowo.

Udokumentowane podania należy wnosić w terminie do 20. października 1927 r. do I. Wydziału Magistratu we Lwowie.

KOMISARZ RZĄDU
pełniący obowiązki Prezydenta Miasta.
Strzelecki w. r.

PIECE żelazne szamotowe **Rentschner** Legjonów 37.

Inserujcie w GAZECIE PORANNEJ

Poważna instytucja bankowa przyjmie
rutynowane siły biurowe
Oferty z „curriculum vitae“ i referencjami należy składać w Administracji pod „KORZYSTNE WARUNKI“.

Nr. 1517/27

LICYTACJA.

W Państwowem Stadzie Ogierów w Sądowej Wiszni zostaną sprzedane w drodze przetargu publicznego w dniu 14. października 1927 r. o godzinie 10-tej 3 wybrakowane ogiery Nr. ks. gł.

592. ET — pełnej krwi angielskiej po Ekstaz od ALLA I., lat 16.

184. MERSUCH — półkrwi arabskiej po Mersuch od Amurath, lat 20.

221. MAESTOSO — rasy lipicańskiej po Maestoso II. od Nr. 359. Maestoso, lat 24.

Kierownik Stada:
Inż. Tadeusz Filipowicz m. p.

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM kartę zwolnienia na nazwisko Andrzej Muc, urodzony 1890 w Szpiklosach, wydaną przez PKU Złoczów. 8296-2

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową na nazwisko Georga Fedyka z Bełzca, wydaną przez PKU Złoczów. 8296-2

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez PKU w Nisku na imię Leniard Andrzej ur. 1903 z Brzyskiej woli. 8295-3

SMACZNE obiady na maśle po 2 zł. do menażek. Zgłoszenie od 5 października ul. Listopada 28, parter na lewo. 8094-4

NA RATY na prowincję bez poręczenia: **ŁÓŻKA** mosiężne z drucianymi materacami od 200 zł. **DZIECINNE** mosiężne 125 zł. poleca wytwórnia **ZAKS**, Łyczakowska **132** obok ostatniego przystanku tramwajowego. 8029-6

FIRMA WITTELS, Rutowskiego 7, udziela na bielskie materjały sukienne, płótna, jedwabie kredytu do dziesięciu miesięcy przy cenach ściśle gotówkowych. 7865-13

CZTEROLAMPOWE aparaty radjowe gwarantowanie czysto odbierające od zł. 450. Żądać nowych ilustrowanych cenników z działu fotografji i radjotechniki. „KINOFOT“, Lwów, 3. Maja 11 a. 7832-15

YALE zatrzaski bezpieczeństwa, kasetki wertheimowskie, poleca Rentschner, Legjonów 37. 7660-10

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. 6700

ZGUBIONY dowód osobisty Marcelego Aleksandra Gielecińskiego serja A. Nr. 954232 Nr. dowodu 629 L. 11492/25, wystawiony przez powiat Łańcut, unieważniam z dniem 17 września 1927. 8357-2

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową na nazwisko Józef Feller wydaną przez PKU Lwów-miasto. 8363

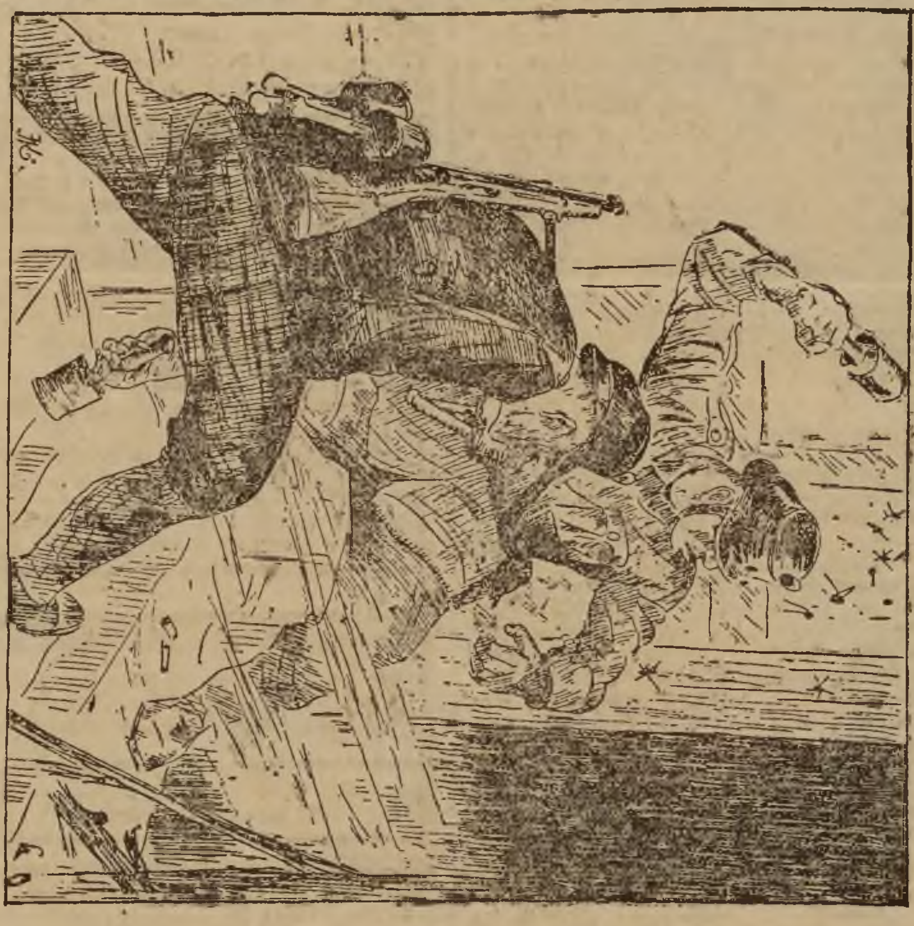
OSTRZEGAM, że za długi zaciągane przez żonę Emilję jakoteż zobowiązania nie odpowiadam i takowe pokrywać nie będę. Rudolf Wnuk, Stryj. 8366

POŻYCZKI z hipotecznem zabezpieczeniem na pierwszorzędnej realności we Lwowie w wysokości 2—3 tysięcy amer. dolarów poszukuje do 16. listopada. Zgłoszenia w biurze ogłoszeń Jacobiego, Lwów, ul. Zimorowicza 14, pod „Rentowna pożyczka“. 8388-2

NA RATY KANAPKI do rozkładania 50 zł., foteliki do rozkładania 45 zł., **OTOMANY** 50 zł. Materace z morskiej trawy 35 zł., włosienne 80 zł. poleca **ZAKS**, Łyczakowska **132**, obok ostatniego przystanku tramwajowego. 8028-6

POSZUKUJĘ dzierżawy folwarku w pobliżu miasta powiatowego od 60—150 morgów, od zaraz lub od wiosny — najchętniej wprost od właściciela. Łaskawe zgłoszenia dla J. P. z listami u WPana Malamca Zimna Woda koło Lwowa. 8367

MEBLE wszelkiego rodzaju na długoterminowe spłaty sprzedaje i wypożycza firma Jakób Czysz, ul. Rutowskiego 7, (naprzeciw katedry). Rok założenia 1894. 7873-10



NIEZWYKŁY ATAK NA UPARTEGO OBERŻYSTĘ.

(H) Oberżysta Johann Wallisch, zamieszkały w mieścinie Bergen, w pobliżu miasta Kassel, zmusił w tych dniach tamtejszą policję do formalnego ataku granatami ręcznemi. Wallisch pozostawał w wielkiej nieprzyjaźni z komendantem miejscowego posterunku żandarmerji, niejakim Menzlem. Oberżysta przysiągł, iż jego wróg nie przekroczy nigdy progu jego gospody. Dowiedział się o tem Menzel i postanowił złożyć tak niepożądaną wizytę oberżyście. Znaleźli się jednak życzliwi, którzy uprzedzili o tem Wallischa. Ten, widząc zbliżającego się do gospody komendanta, zamknął wszystkie drzwi. Gdy Menzel począł się do drzwi dobijać, gospodarz zagroził mu strzałami rewolwerowemi. I rzeczywiście groźbę swoją spełnił. Lekko zraniony, lecz doprowadzony do wściekłości komendant przypuścił przy pomocy swoich podwładnych istny atak do oberży, zamienionej na twierdzę. Wszczęła się regularna walka, uwieńczona zwycięstwem żandarmów. Obie strony zostały później za udział w tym wspaniałym boju skazane na kilka miesięcy ciężkiego więzienia.

Maszyny młyńskie
WALCE, KASPRY, KAMIENIE, JAGIELNIKI, TRYJERY, TURBINY, MOTORY ROPNE DIESLE, GAZOWE, TRANSMISJE PASY, GURTY, GAZĘ, SIATKĘ, POMPY, PRASY DO DACHÓWEK, OLEJARNIE,
poleca na spłaty
„PILOT“
LWÓW, ul. BATOREGO 4, Tel. 1-79. 7505-15

„OLLA“ PREZERWATYWY ?!
OLLA dyna istniejąca niedościgniona marka światowa, udowodniona zupełna gwarancja za każda sztukę. Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin Nr. 1203 - ..., Nr. 1212 - zł. 6·40.

Dla Reklamy
GRAMOFON bezlubowy i 5 PŁYT 90 zł.
GRAMOFONY walizkowe, szafkowe, tubowe kieszonkowe **NA SPŁATY od 5 zł.** tygodniowo lub miesięcznie sprzedaje
„SYRENA“ LWÓW KAZIMIERZOWSKA 13.
Płyty gram. we wielkim wyborze po cenach fabrycznych.

PRZETARG.

6. Okr. Szef. Bud. ogłasza przetarg na budowę garnizonowych magaz. amunic. w Kołomyji.

Termin wnoszenia ofert dnia 12. października br. godzina 12-sta. Do ofert należy dołączyć poświadczenie złożenia przepisanego wadjum. Szczegółowe warunki otrzymać można w 6. Okr. Szef. Bud. Lwów, ul. Wałowa 16, III. p., pokój 74. 8325-2

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta, przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięcznie:
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową . . . . zł. 5.30
Bez dostawy . . . . zł. 4.80
Za granicą . . . . zł. 7.00

Z drukarni Spółki Wydawniczej: GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.